REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:

Kraków, Rynek Główny 38
Telefony redakcji: 558-33; 585-10; — Telefon administracji 585-10; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—18, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 | Kraków, 5 sierpnia 1947 r. | Nr. 212

Nielegalna robota legalnego stronnictwa

Redaktor „Gazety Ludowej"

używał księdza i urzędnika UB do wykradania tajemnic państwowych dl[illegible] wywiadu WIN

Proces Augustyńskiego i S-ki

WARSZAWA — Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przystąpił w poniedziałek do rozpatrywania sprawy red. naczelnego „Gazety Ludowej" Zygmunta Augustyńskiego, księdza Leona Pawliny, proboszcza parafii św. Teresy na Tamce, oraz funkcjonariusza woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publ. w Warszawie, Zygmunta Maciejca.

Akt oskarżenia zarzuca red. Augustyńskiemu gromadzenie wiadomości, stanowiących tajemnice państwowe i przekazywanie ich przy pomocy nielegalnych organizacyj zagranicę, oraz udostępnianie tych wiadomości prezesowi PSL Mikołajczykowi, dr. Kiernikowi i sekr. naczelnemu PSL. Ponadto Augustyński pozostaje pod zarzutem utrzymywania kontaktu z działaczami WiN i WRN. Red. Augustyńskiemu zarzuca się wreszcie pośrednictwo w wymianie 560 tys. uszkodzonych banknotów dolarowych dla nielegalnej delegatury sił zbrojnych na kraj, za co oskarżony otrzymać miał [illegible] 5 proc. od ogólnej [illegible] stanowiłoby 28 tys. dola[illegible].

Maciejcowi zarzuca akt oskarże[illegible]a wykorzystywanie okoliczno[illegible]i, że jako pracownik UB prowa[illegible]zil działalność wywiadowczą, której wyniki przekazywał ks. Pa[illegible]linie. Maciejec przywłaszczył sobie z magazynów UB 2 karabi[illegible] radiostacje nadawczo-odbiorcze. Wszystkie wiadomości wręczał Maciejec na piśmie ks. Pawlinie.

Oskarżony Maciejec na pytanie obrońcy wyjaśnia, iż traktował rozmowy z ks. Pawliną, jako pewnego rodzaju pociechy religijne.

Ks. Pawlina do winy się nie przyznaje i stwierdza, że nie analizował swojej działalności i bliżej się nad nią nie zastanawiał, ale dzisiaj widzi wyraźnie, iż dał się [illegible] jako [illegible] wywiadowczej. Wyraża z tego powodu skruchę i żal.

Przyznaje, że dwukrotnie przekazał wiadomości red. Augustyńskiemu, osob. 3 r. za pośrednictwem posła Kotera (PSL). Zastrzega się jednak, że nie wierzył, aby PSL, stronnictwo, które posiada wicepremiera, mogło przekazywać wiadomości zagranicę.

Red. Augustyński, przesłuchiwany początkowo przy drzwiach zamkniętych, przyznaje się do popełnienia czynów wymienionych w akcie oskarżenia, ale nie przyznaje się do winy. Stwierdza, że wiadomości otrzymywane od władz bezpieczeństwa i posła Kotera, kazał przepisać w 3-ch egzemplarzach na maszynie (jeden był przeznaczony dla Mikołajczyka, drugi dla Kiernika, [illegible] dla sekretariatu PSL-u.

Na zapytanie prokuratora, skąd kopia maszynopisu z redakcji znalazła się wśród dokumentów WiN-u w rejonie „Stoczni", Augustyński odpowiada, że jest to dla niego zagadką.

W dalszym ciągu rozprawy Augustyński wyjaśnia okoliczności, [illegible] jakich zetknął się w czerwcu 1945 roku z Obarskim, z którym omówił sprawę wymiany uszkodzonych banknotów dolarowych, [illegible] drukowania ulotek na referendum, ale przyznaje, że skierował go do kierownika drukarni.

Po odczytaniu zeznań świadka Koziejównej zakończono postępowanie dowodowe i zarządzono przerwę do dnia następnego.

Antyżydowskie rozruchy w Anglii!

LONDYN. — W poniedziałek w Halifax 8 młodych Żydów dokonało zamachu na jeden z banków brytyjskich, zabijając przy tym jednego z urzędników, który usiłował im przeszkodzić. Dyrektor banku został ranny. Tłum ludzi, zebrany przed bankiem, usiłował ująć zamachowców, ale rozpierzchnął się natychmiast po oddaniu strzału ze strony zamachowców. Żydzi zdołali dokonać kradzieży 1300 funtów szterlingów.

Równocześnie z trwaniem zamachów, fala odwetowa przeciwko terrorowi żydowskiemu dosięga już do W. Brytanii. W poniedziałek w Liverpoolu, Manchesterze i kilku miejscowościach nadbrzeżnych miały miejsce rozruchy antyżydowskie. Czynniki rządowe ostro potępiły te wystąpienia, podkreślając ich niezgodność z charakterem narodowym Brytyjczyków.

Pokłosie rządów terroru w Grecji

ATENY. — (SAP). W ciągu ostatnich 12-tu miesięcy aresztowano w Północnej Grecji 25.000 osób, które są więzione względnie deportowane w dalszym ciągu. Śledztwo wdrożono przeciwko 50.000 osób. Wykonano 270 wyroków śmierci, a 700 więźniów zamordowano.

Ponadto 100.000 chłopów greckich ewakuowano przymusowo z ich wiosek. W dwóch miasteczkach w Północnej Grecji aresztowano w ciągu jednego tylko tygodnia 1.500 demo[illegible].

Churchill — rekonwalescent już znowu atakuje rząd

LONDYN — B. premier Churchill wygłosił w poniedziałek swoje pierwsze dłuższe przemówienie od czasu powrotu do zdrowia na zebraniu partii konserwatywnej. Churchill zaatakował, jak zwykle rząd, wysuwając pod jego adresem m. in. 3 główne zarzuty: 1) że rząd niepotrzebnie czekał z założonymi rękami dopóki pożyczka amerykańska została prawie zupełnie wyczerpana, 2) rząd jest odpowiedzialny za to, że górnicy wydobywają zbyt mało węgla, niż wydobywali kiedykolwiek, pracując u prywatnych właścicieli, 3) że rząd prowadzi niesłychanie rozrzutną gospodarkę finansową.

Co do administracji w Niemczech, Churchill wyraził się, [illegible] nie jest ona nic warta.

W dalszym ciągu swego przemówienia b. premier wywodził swoje stare tezy o konieczności zacieśnienia stosunków gospodarczych i politycznych ze St. Zjednoczonymi.

I. G. Farbenindustrie pozostanie w rękach Niemców

LONDYN. — Radio w Hamburgu ogłosiło wiadomość, opublikowaną przez amerykański zarząd wojskowy, nadzorujący niemiecki koncern chemiczny I. G. Farbenindustrie, że wszystkie fabryki tego koncernu pozostaną w rękach niemieckich i nie będą sprzedawane kapitałowi zagraniczne[illegible].

Jak wiadomo I. G. Farbenindustrie było głównym producentem materiałów wybuchowych dla wojennej machiny Hitlera.

Wczoraj o 18,30 zamilkły działa w Indonezji

BATAWIA. — Według ostatnich komunikatów holenderskiego i indonezyjskiego działania wojenne w Indonezji zostały, zgodnie z wezwaniem ONZ, wstrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek, tj. wg. czasu środkowo - europejskiego, w poniedziałek o godz. 18,30.

Oddziały wojskowe po obu stronach zatrzymają się na swoich dotychczasowch stanowiskach.

BOMBAY. — B. premier indonezyjski dr Sutan Sjahrir w niedzielę wyleciał samolotem z Bombaju do Ameryki jako przedstawiciel Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa.

Przed wyjazdem dr Sjahrir oświadczył, iż zdaniem władz republikańskich warunkiem przyszłych rokowań winno być wycofanie wojsk holenderskich z terenów, [illegible] zajętych przez nie [illegible] działań wojennych. Dr Sjahrir podkreślił, iż Indonezja w zasadzie wyraża zgodę na załatwienie sporu z Holandią w drodze arbitrażu, o ile arbitraż ten zostanie przeprowadzony przez komisję, złożoną z przedstawicieli kilku państw, których wyznaczy Rada [illegible].

11 sierpnia konferencja w Waszyngtonie

LONDYN. — W dobrze poinformowanych kołach Londynu twierdzą, że dnia 11 sierpnia rozpocznie się w Waszyngtonie konferencja anglo - amerykańska, na której będzie omawiana kwestia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.

Zarzut nieudolności w sprawie Niemiec postawiono na sesji Izby Gmin

LONDYN — W poniedziałek rozpoczęła się sesja Izby Gmin, na której omawiano sprawy administracji bryt. w Niemczech. Debatę rozpoczął w imieniu opozycji poseł Mac Mealan, oskarżając rząd o wielką nieudolność. Mówca stwierdził, że umowy 4-ch mocarstw w sprawie zarządu Niemiec obecnie są niemożliwe do zrealizowania. Zdaniem posła opozycji w dzisiejszej fazie rozwoju stosunków w Niemczech pozostaje zarządcom [illegible] jedynie starać się o połączenie administracyjne Niemiec zachodnich ze wschodnimi.

Poseł wysunął koncepcję, że strefa brytyjska, amerykańska i francuska powinny połączyć się razem, a równocześnie powinno się uznać niezależność gospodarcza [illegible] Niemca [illegible] z Zachodnią Europą.

Nowa umowa polsko - radziecka wkrótce wejdzie w życie

WARSZAWA. Jak się dowiaduje SAP, dobiegają w Moskwie końca pertraktacje o nową umowę handlową polsko-radziecką.

Na czele delegacji polskiej stoi podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego w Min. Przemysłu i Handlu tow. dr. Grossfeld, który posiada pełnomocnictwa do podpisania umowy nowej.

Nowy układ obejmie swymi ramami tymczasową umowę prowizoryczną, podpisaną w czasie pobytu tow. dr. Grossfelda w Moskwie w kwietniu br. która obowiązywała w okresie przejściowym po wyczerpaniu umowy z r. 1946, a przed podpisaniem obecnej umowy rocznej. Dawna umowa przewidywała wzajemne obroty po 96 milionów dolarów. Polska w ramach tej umowy eksportowała 2,4 miliona ton węgla, artykułów włókienniczych i konfekcji za 1,7 mil. dolarów, cementu za 5 milionów dolarów, blachy cynkowej za 1300 tys. dolarów, żelaza i stali za 1900 tys. dol.

Importowaliśmy natomiast: zbóż za 30 mil. dolarów, bawełny za 18 mil. dolarów, lnu za 10 mil dol., produktów naftowych za 4 mil. dolarów, rud wszelkiego rodzaju za 2,5 mil. dolarów oraz 141 innych artykułów.

Ceny wszystkich artykułów w ramach umowy określane były według cen światowych.

Wybory na Węgrzech będą demokratyczne

BUDAPESZT. — Na wiecu przedwyborczym w Budapeszcie w dniu 3 bm premier węgierski Lajos Dinnyes wygłosił zasadnicze przemówienie w którym sprecyzował główne wytyczne węgierskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Premier podkreślił, że wybory [illegible] Węgrzech będą demokratyczne [illegible] zaprzeczył rozpowszechnianym przez reakcjonistów pogłoskom, [illegible] koby niepodległość Węgier była czyjejkolwiek strony zagrożona

Samolot zaginął w Andach

LONDYN. — Jak podaje agencja Reutera, poszukiwania brytyjskiego samolotu pasażerskiego, który w dniu 2 sierpnia zaginął nad Andami w drodze z Londynu do Santiago, nie dały dotąd żadnego rezultatu. Akcję ratunkową utrudnia burza śnieżowa, szalejąca w górach. Na pokładzie samolotu znajdowało się 11 osób.

Pierwsze tranzakcje

na Międzynarodowych Targach Gdańskich

SOPOT. Międzynarodowe Targi Gdańskie są największą tego rodzaju imprezą zorganizowaną po wojnie w Polsce. Stoiska poszczególnych wystawców mieszczą się w Sopocie i Gdyni **w łącznej ilości 400 w tym około 40 stoisk stoisk zagranicznych.**

Tereny Targów odwiedzane są przez liczne rzesze klientów i zwiedzających.

W Gdyni mieszczą się stoiska przemysłu rybnego, drzewnego, metalowego, papierniczego i elektrotechnicznego oraz według podziału branżowego stoiska firm zagranicznych.

W Sopocie znajdują się stoiska central gospodarczych, spółdzielni pracy, rzemiosła, Centrali Tekstylnej, Centrali Przemysłu Artystycznego i inne.

Już w dniu otwarcia zawarto szereg transakcyj. Np. Centrala Przemysłu Artystycznego w ciągu kilku godzin dokonała sprzedaży detalicznej na sumę ponad 100.000 zł, w drugim dniu targów mimo niedzieli obroty znacznie wzrosły. **Centrala Tekstylna w pierwszym dniu targów zawarła umowę z Duńczykami na dostawę produktów rybackich (płótna, liny itd.) na łączną wartość 150 tys. dolarów.** Produktami wystawionymi w Centrali Tekstylnej interesują się **Francuzi i Belgowie.** Załatwianie transakcyj na miejscu **jest ogromnie ułatwione** dzięki zarządzeniu ministerstwa Przemysłu i Handlu, **zezwalających na kupno i sprzedaż towaru na dewizy i waluty obce.** Zarządzenie to stworzyło szereg ulg i udogodnień, co znalazło oddźwięk w znacznych obrotach i licznie zawieranych transakcjach.

SOPOT. W ub. niedzielę wicepremier Gomółka i Marszałek Żymierski zwiedzili pawilony targowe w Sopocie.

Ponadto targi zwiedził [illegible] ster Skarbu ob. Dąbrowski i prezes BGK prof. Lipiński.

Ponure tajemnice fortu VII

odsłania proces w Poznaniu

POZNAŃ. — W dalszym ciągu głośnego procesu przeciwko Ryszewskiemu i towarzyszom, oskarżonym o znęcanie się podczas okupacji nad więźniami w forcie VII w Poznaniu, Sąd przesłuchał świadków, którzy opisywali wstrząsające sceny z życia więziennego.

Nazwisko Ryszewskiego powtarzało się zawsze, gdy tylko mowa była o biciu, szczuciu psami i wykonywaniu wyroków śmierci. M. in., płk. St. Milian stwierdza, że Ryszewski był katem dla jego żony, która w rezultacie została zamordowana.

Obciążające zeznanie co do oskarżonego Kucza złożyła św. Gertruda Laczkowska. Ojciec jej na skutek denuncjacji oskarżonego został wywieziony do obozu koncentracyjnego, gdzie go za- [illegible]

Nastrój przygnębienia w Anglii

wywołuje zapowiedź poważnych ograniczeń gospodarczych

LONDYN. — Prasa brytyjska poświęca artykuły wstępne sytuacji gospodarczej i rządowemu planowi gospodarczemu.

Pisma podkreślają, że Anglików czekają ciężkie czasy, gdyż będą musieli się zrzec wielu ulgi, wprowadzonych na nowo po wojnie.

Prasa donosi, że Anglicy [illegible] su najbliższego roku otrzymają mniej żywności, tytoniu, benzyny, filmów zagranicznych i innych towarów luksusowych. Kontrola cen obejmie znacznie większą ilość towarów, niż dotąd. Rząd odbierze wielu przedsiębiorcom, produkującym towary luksusowe, prawo importu surowców. Przypuszcza się, że rząd skieruje półtora miliona robotników z fabryk towarów luksusowych [illegible] zakładów, posiadających zasadnicze znaczenie dla życia gospodarczego Wielkiej Brytanii.

Nadto nałoży się na 12 milionów robotników brytyjskich obowiązek nadliczbowej pracy, która [illegible] czas pracy łącznie o 4 godziny tygodniowo. W całym przemyśle brytyjskim, zatrudniającym 18 milionów robotników obowiązywać będzie od 1 września 48-godzinny tydzień pracy.

LONDYN. — Rządowy plan gospodarczy będzie przedmiotem dyskusji na kongresie Rady Generalnej brytyjskich związków zawodowych, który się rozpocznie w najbliższą środę. Herbert Morrison odbył z członkami Rady Generalnej w dniu wczorajszym konferencję, na której zaznajomił ich ze szczegółami planu rządowego.

Oczekuje się, że rząd zwróci się do kongresu Rady Generalnej z wnioskami, dotyczącymi:

1) pracy nadliczbowej we wszystkich gałęziach przemysłu;

2) rezygnacji ze wszystkich postulatów w sprawie podwyżki płac na czas trwania kryzysu;

3) zarządzeń, ograniczających swobodną zmianę miejsca pracy.

Korespondent agencji Reutera donosi, że wśród działaczy brytyjskich związków zawodowych panuje nastrój przygnębienia w związku z zapowiedzianymi drastycznymi ograniczeniami.

Delegaci FIAPP

w Oświęcimiu

WARSZAWA. — W dniu 3-cim b. m. Rada Naczelna FIAPP, Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych, obradująca od trzech dni w Warszawie, zakończyła warszawską część obrad. Delegaci udali się do Oświęcimia, gdzie nastąpi zakończenie sesji.

Wkrótce Wrocław bez Niemców

WROCŁAW. — Dnia 1 sierpnia wyjechał z Wrocławia dalszy transport Niemców do Rzeszy. Ogółem z Wrocławia ma wyjechać w sierpniu 5 transportów, obejmujących około 7.500 Niemców, a z Dolnego Śląska 21 transportów, którymi odjedzie około 33 tysiące repatriantów niemieckich.

Zamierzeniem władz jest, aby najdalej z początkiem września b. r. nie było w stolicy Dolnego Śląska ani jednego Niemca.

Gubernatorzy

Indyj i Pakistanu

LONDYN. — Król Jerzy VI zatwierdził nominację admirała Mountbattena na gen. gubernatora Indyj oraz Jinnah na gen. gubernatora Pakistanu.

Olbrzymi pożar w Tuluzie

PARYŻ. — Wielki pożar, który wybuchł 1-go sierpnia na przedmieściach Tuluzy, rozprzestrzenił się w promieniu kilku kilometrów od miasta. Straż ogniowa i oddziały wojska walczą bezustannie z żywiołem. Palą się nadal lasy, w związku z czym ewakuowano pobliskie wsie. Dym zalega wybrzeże morskie na przestrzeni 20 do 35 kilometrów.

KUBELIK w POLSCE

Teatr Wojska Polskiego do Pragi

WARSZAWA. — Termin przyjazdu do Polski Filharmonii Czeskiej ustalony został na 25 października.

Znakomita ta orkiestra, złożona z około 100 osób, pod dyrekcją Rafała Kubelika, zabawi u nas do 6 listopada, dając koncerty w szeregu **większych miast.**

W tym samym mniej więcej czasie wyruszy na występy do Czechosłowacji zespół **Państwowego Teatru Wojska Polskiego** z Łodzi pod dyr. Leona Schillera ze sztuką **„Krakowiacy i Górale"**, która grana tam będzie w nowej oprawie scenicznej. Zespół zabawi w Czechosłowacji około 3 tygodni, dając przedstawienia w Pradze, Bratysławie, Brnie Mor. i Hradec Kralove.

Wycieczka duńska

przyjeżdża dziś do Katowic

(cel) Dzisiaj, we wtorek, w godzinach przedwieczornych, przybywa do Katowic 35-osobowa wycieczka duńskich przedstawicieli politycznych, społecznych, studenckich, robotniczych i chłopskich. Znajdują się również wśród nich dziennikarze, których interesują specjalne zagadnienia uspołecznienia naszego ciężkiego przemysłu oraz dotychczasowe zdobycze w dziedzinie odbudowy zniszczeń wojennych.

W dniu przyjazdu sympatyczni goście duńscy, którzy już od dwóch tygodni bawią w Polsce, podejmowani będą przez Kuratorium okręgu śląskiego w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych. Następne dni pobytu przeznaczone zostały na zwiedzenie zakładów ciężkiego przemysłu; jak również pokazane im będą Domy wypoczynkowe robotnicze w Wiśle, oraz także Dom Zdrowia baptystów, prowadzony przez Duńczyków. Wieczory będą mieli goście mieli wypełnione oglądaniem popisów świetlicowych.

Dalszym etapem będzie Dolny Śląsk, gdzie Duńczycy będą mogli z bliska przyjrzeć się akcji repolonizacyjnej Ziemi Odzyskanych, a następnie pojadą do Warszawy, skąd wyruszą w drogę powrotną do kraju.

Telegramy

NOWY Jork. — Naczelny dyrektor Międzynarodowej Organizacji do Spraw Wyżywienia sir John Boyd Orr podał się do dymisji.

LONDYN. — Na Międzynarodowym Kongresie Robotników Przemysłu Metalowego, który w dniu 1 sierpnia zakończył swe obrady w Kopenhadze, postanowiono, że stała siedziba organizacji znajdować się będzie w Szwajcarii.

Zwyżka cen na samochody w USA

NOWY JORK. — W związku z podniesieniem cen stali, olbrzymie zakłady General Motors Co. ogłosiły [illegible] zwyżkę cen samochodów osobowych i ciężarowych od 2 do 6 [illegible]

[illegible] z ostrą krytyką przewodniczącego związku robotników samochodowych, który podkreślił, iż zakłady mogłyby sobie pozwolić na obniżenie cen, popierając tym samym akcję narodu na rzecz powstrzymania inflacji.

Plan Marshalla — nowym pseudonimem

„Prawda" o zwłoce w rokowaniach w sprawie Ruhry

MOSKWA. — Powołując się na głosy prasy zagranicznej, iż zwłoka w pertraktacjach anglo-amerykańskich w sprawie Ruhry została spowodowana brakiem porozumienia co do porządku dziennego obrad „Prawda" stwierdza, że **za rokowaniami na temat porządku obrad kryją się podstawowe przeciwieństwa interesów Stanów Zjednoczonych i Anglii.**

Dziennik wskazuje, że wyszło teraz na jaw, iż **plan Marshalla jest tylko nowym pseudonimem ustawionego planu Dullesa, przewidującego podział Europy i stworzenie bloku zachodniego z ośrodkiem przemysłowym w Niemczech.**

Nie ulega również wątpliwości, jak podkreśla „Prawda", że w myśl planu Marshalla, koncernom amerykańskim zapewniona ma być kontrola nad [illegible] Ruhry kosztem utraty tej kontroli przez Anglię. Wall Street, kładąc ciężką dłoń na Zagłębiu Ruhry, daje Anglii do wyboru albo usunąć się z Zagłębia Ruhry albo stać się posłusznym młodszym partnerem. **Stąd niepokój w Anglii, wywołany polityką Ameryki.**

Dziennik wskazuje dalej, że mimo gorzkich słów, które angielscy mężowie stanu musieli dla uspokojenia opinii publicznej wygłosić pod adresem Ameryki, Anglicy zgodzili się pojechać do Waszyngtonu na konferencję w sprawie Ruhry.

„Rząd brytyjski domaga się — pisze „Prawda" — „aby Stany Zjednoczone wzięły na siebie większą część kosztów okupacji połączonej strefy anglo-amerykańskiej; chociaż wiadomo od dawna, że kto więcej płaci, ten więcej posiada. Źle się widać mają sprawy u kierowników polityki angielskiej, skoro zgadzają się na dalsze ustępstwa ze swych pozycyj w Zagłębiu Ruhry, byleby tylko wyprosić za to od swych partnerów amerykańskich pomoc dolarową."

Po wiedzę do Polski

przybywają liczni studenci z zagranicy

KATOWICE. — Do Katowic przybyli studenci z Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, którzy za pośrednictwem Międzynarodowego Związku Studentów przyjechali do Polski celem odbycia praktyk wakacyjnych w górnictwie, przemyśle hutniczym i włókienniczym, na klinikach uniwersyteckich i t. d.

Najliczniejsza jest grupa czechosłowacka, licząca 79 osób, z których część wyjedzie na obóz akademicki w Ustce, a reszta na praktykę handlowo-morską do Gdyni i Gdańska.

Francuzi, w liczbie 50, którzy przybyli do Warszawy, gdzie pracowali przy odbudowie stolicy, udadzą się w podróż turystyczną po Polsce.

Wśród 34 studentów z Jugosławii znajduje się grupa slawistów, która odbędzie praktykę na uniwersytecie w Krakowie, gdzie dla nich zostanie zorganizowany specjalny kurs slawistyczny. Spodziewany jest również przyjazd delegacji duńskiej.

W najbliższych dniach w ramach wymiany międzynarodowej studentów **wyjedzie za granicę 100 studentów polskich.**

Zdobycze nurków

w kanale [illegible]

SZCZECIN. — Ekipa GAL-u, zajmująca się wydobywaniem [illegible] zatopionego taboru, podniosła z [illegible] kanału dość duży prom kolejowy o własnym napędzie i urządzeniu do wciągania wagonów. Prom ma długości 30 m, a szerokości 4,5 metra.

Jednocześnie ekipa nurków Urzędu Morskiego wydobyła z dna Odry pogłębiarkę typu czerpakowego. [illegible] stanie i p[illegible] do warsztatów reparacyjnych.

Zmiana kursów

[illegible]

GDAŃSK. — Z dniem 1 bm. wagon sypialny, przychodzący promem z Goteborgu przechodzi w Gdyni **we wtorki i piątki** na pociąg międzynarodowy nr. 2 do Pragi, a z powrotem pociągiem nr. 3 przechodzi w Gdyni w **środy** do Goteborgu.

Od dnia 2 bm. codziennie kursować będą w pociągu 403-404 **Warszawa Gdynia Warszawa** 2 wagony sypialne „Orbis", z czego jeden kl. 2 i jeden kl. 3. Wagon sypialny 2 kl. będzie przeprowadzony do Dworca Morskiego w Gdyni w dniach kursowania [illegible]

Wspaniały łup - Indonezja

Kraj, o którym mówi dziś cały świat

Dzienniki przepełnione są wiadomościami o działaniach wojennych między Holandią, a Indonezją oraz o wysiłkach Rady Bezpieczeństwa w kierunku ugaszenia zarzewia wojny.

Dziś w żadnym chyba mieście na świecie nie pokrywa murów domów tyle różnych napisów [illegible], co w Battawii. Niektóre z tych napisów zmieniły się po prostu w lokalne slogany, np. „Indonezja nie będzie już dojną krową innych państw".

Żołnierze angielscy i kupcy holenderscy poczynają czuć się coraz gorzej w tamtejszym „klimacie".

Ale jest jedno słowo, które powtarza się coraz częściej, na każdym niemal domu, na każdym płocie i bramie. Jest to słowo „Merdeka", które oznacza [illegible] podległość". „Merdeka" to krzyk bojowy wszystkich ośrodków politycznych, społecznych i religijnych, walczących o niepodległość Indonezji.

BOGATY KRAJ

Problem niepodległości jest najważniejszym zagadnieniem dla wszystkich ludów indonezyjskich, które zdają sobie dobrze sprawę, że dopiero po rozwiązaniu tego problemu będą mogły przystąpić do organizacji życia państwowego. Kraj ich jest fantastycznie bogaty i dlatego tyle innych państw zajmuje się jego niepodległością: Anglicy, Holendrzy, Amerykanie i Australijczycy.

Indonezja, skolonizowana przez Holandię, rozciąga się na przestrzeni 60 razy większej od swej macierzy i posiada dziesięć razy więcej ludności. Tysiąca wysepek mają powierzchnię równą połowie Europy.

W przeciwieństwie do większości innych kolonij Indonezja nie jest krajem wyłącznie rolniczym, a dzięki swym pokładom mineralnym może się stać jednym z najbogatszych „bloków przemysłowych" świata. Indonezję nazywano kiedyś „krajem wulkanów", ale jest to także kraj tropikalnych puszcz i olbrzymich przestrzeni pokrytych ziołami, dostarczającymi najrzadszych olejków (na Sumatrze i Borneo). W okolicach tych rozwinięta jest także na szeroką skalę kultura takich owoców, jak ananasy, melony i banany. Poza tym Indonezja jest krajem wielkich plantacyj kauczuku, tytoniu, ryżu, herbaty, kawy i trzciny cukrowej.

Jeszcze większe bogactwa leżą pod ziemią. W Indonezji znajdują się zupełnie jeszcze nieeksploatowane złoża żelaza, węgla i srebra. Przed wybuchem ostatniej wojny światowej przedsiębiorcy przystąpili do próbnych wierceń na terenach, obfitujących w naftę, i w bardzo krótkim czasie osiągnięto 87 milionów ton produkcji rocznie. Początkowo trusty naftowe na tych terenach były całkowicie opanowane przez Holendrów i Anglików, jednakże w r. 1939 Amerykanie zdobyli już 40 proc. udziałów.

OBOZY I ROBOTY PRZYMUSOWE

Kto zdaje sobie dokładnie sprawę z ogromu tych bogactw zrozumie łatwo wszystkie intrygi, jakie omotują Indonezję. Wiadomo przecież, że Holandia stosowała w tym kraju wszystkie metody, używane przez innych kolonizatorów „Indii Wschodnich".

Indonezyjczycy napotykając na opory nie przestawali się jednak organizować potajemnie, aż wreszcie powstało lewicowe skrzydło ruchu narodowościowego, o tendencjach demokratycznych i socjalistycznych, na czele którego stanął popularny dziś Amir Sjarifoedin.

NARODZINY REPUBLIKI

Nie przypadło to do gustu Anglikom, ani Holendrom. Na wyspach tak mało zaludnionych, jak Celebes i Bali oddziały wojskowe wylądowały bez żadnych trudności, ale Sumatra i Jawa stawiły opór pomimo srogich bombardowań lotniczych.

Podobnie więc, jak w Indochinach, Europejczycy zmuszeni byli do nawiązania pertraktacji i w dniu 15 listopada 1946 r. podpisano umowę, przewidującą nadanie Indonezji konstytucji federalnej republiki niepodległej, ale związanej z koroną holenderską.

Po podpisaniu traktatu Holendrzy natychmiast złamali go mimo to Indonezyjczycy chcieli prowadzić dalsze pertraktacje. Nie mogli dać wiary, że słowo królowej Wilhelminy nie zostało dotrzymane i że Holendrzy chcieli unieważnić podpisaną umowę.

W IMPERIALISTYCZNYM KOTLE.

Indonezyjczycy nie mają łatwej partii do rozegrania. Muszą prowadzić pertraktacje z Ameryką, Anglią, Australią i Holandią. Holendrzy, którzy najdłużej przebywają w tym kraju i wiedzą, iż jest on zaludniony ludźmi najrozmaitszych ras, i wyznających najrozmaitsze religie, próbują zastosować starą metodę „Divide et impera".

Anglia, która zainwestowała poważne kapitały w indonezyjskie plantacje kauczuku i w tamtejszy przemysł naftowy, nie może zająć biernego stanowiska. To samo dotyczy Australii i Ameryki, którą oprócz tego obchodzi żywo pierwszoplanowa pozycja strategiczna Indonezji na Pacyfiku.

Jednakże, jeśli chodzi o Amerykę, to uważa się tam dawne systemy holenderskie za przestarzałe. Amerykanie chcieliby obdarzyć ludność Indonezji pewnymi prawami niepodległościowymi, poddając ją jednocześnie swej kontroli. Obawiają się, że postępując w sposób zbyt drastyczny, stwarza się w Indonezji niepotrzebne zadrażnienia, a mają nadzieję, że ten gęsto zaludniony, łatwy stosunkowo do uprzemysłowienia kraj mógłby stać się nowym rynkiem zbytu dla amerykańskich maszyn fabrycznych, frigiderów i samochodów.

J. M.

Ważne obrady

przewodniczących i sekretarzy oddz. CZZG

W Katowicach obradowali przewodniczący i sekretarze oddziałów Centralnego Związku Zawodowego Górników z całego przemysłu węglowego w Polsce.

W konferencji udział wzięli członkowie zarządu głównego CZZG z przewodniczącym tow. Szczęśniakiem, wiceprzewodniczącymi tow. tow. Morgonlem i Nieszporkiem oraz tow. Woszcin na czule.

Przedmiotem konferencji w pierwszym rzędzie były sprawy organizacyjne, a więc kwestia sprawnego działania Rad Zakładowych, poszczególnych oddziałów terenowych Związku oraz nowowybranych mężów zaufania. Zwrócono przy tym uwagę, że nie wszyscy radcowie, czy też mężowie zaufania należycie doceniają znaczenie swej roli i nie spełniają odpowiednio nałożonych na nich obowiązków. W tej kwestii Związek Górników dołożyć będzie starań, aby zarówno Rady Zakładowe, jak i mężowie zaufania wypełniali swe zadania zgodnie z podstawowymi założeniami działania tych instytucyj.

W następnym punkcie obrad specjalny nacisk położono na kwestię wykonania planu wydobycia w bieżącym roku. Ostatnie osiągnięcia górników każą przypuszczać, że zagadnienie zwiększenia wydobycia zostanie odpowiednio przez załogi górnicze potraktowane.

W zakończeniu omawiana była sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy, akcji oszczędnościowej, walki z marnotrawstwem w dziedzinie materiałowej, akcji ukrócenia spekulacji i t. p.

Zagadnienia poszczególne sprecyzowali członkowie zarządu głównego CZZG, poczym odbyła się obszerna dyskusja, w której delegaci wskazywali na braki i niedomagania w pracy.

Przegląd prasy

Lustratorzy społeczni

spełnią z pożytkiem swe zadania

„Robotnik" omawia zadania lustratorów społecznych, którzy odegrają niewątpliwie doniosłą rolę w dziedzinie usprawnienia pracy władz skarbowych.

Dziennik pisze:

Wydając ustawę o obywatelskich komisjach podatkowych (lustratorach społecznych), Sejm nie chciał wcale powiększać kadr urzędników skarbowych, do osiągnięcia tego celu bowiem wystarczyłoby podnieść po prostu ilość etatów w służbie skarbowej. Chodziło jeszcze, raz powtarzam, o coś zupełnie innego: — o najpełniejszą realizację współudziału czynnika obywatelskiego, czynnika społecznego w pracy organów państwowych.

Lustratorzy społeczni powołani i delegowani przez właściwe terytorialne powiatowe (miejskie) Rady Narodowe są niejako pełnomocnikami tych Rad na odcinku współdziałania czynnika obywatelskiego z władzami skarbowymi. Jeśli zaś chodzi o praktyczną możliwość dobierania lustratorów społecznych spośród ludzi pracujących zawodowo bez zrywania ich dotychczasowego stosunku [illegible] — [illegible] tej kwestii daje rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu dnia 27 czerwca 1947 roku, które wyraźnie stanowi: „Jeśli powołany przez Radę Narodową lustrator społeczny pozostaje w stosunku pracy, pracodawca obowiązany jest udzielić mu bezpłatnego urlopu, celem umożliwienia wykonywania obowiązków lustratora.

Takie rozwiązanie stwarza pełne możliwości, by lustratorzy społeczni byli dobierani spośród ludzi różnych zawodów i gałęzi pracy i by swym nowym zadaniom mogli poświęcić czas nieskrępowany innymi obowiązkami, nie tracąc wszakże łączności ze swym zasadniczym zajęciem i zawodem.

Koordynacja pracy lustratorów społecznych, inspekcja ich pracy, szkolenie i instruowanie —ześrodkowane są w rękach okręgowego lustratora społecznego, działającego na terenie jednej izby skarbowej. Okręgowy lustrator społeczny jest w swej działalności ściśle związany z dyrektorem izby skarbowej, któremu przedstawia wyniki swej pracy, ten zaś z kolei zatwierdza wszelkiego rodzaju zarządzenia i instrukcje wydane przez okręgowego lustratora lustratorom społecznym przy urzędach skarbowych. W ten sposób należyte powiązanie inicjatywy i kontroli społecznej z czynnikiem fachowo - skarbowym jest całkowicie zapewnione.

Z naszego stanowiska

Mocne atuty

Wymiana depesz między generalnym dyrektorem CZPW i przewodniczącym Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników z jednej strony, a Prezydentem Rzeczypospolitej z drugiej, ma swoją głęboką wymowę, jest charakterystycznym przejawem nowego układu stosunków w Polsce powojennej, jest wyrazem nowych wartości społecznych, które wytwarza nasza demokracja ludowa.

Przemysł węglowy w lipcu uzyskał szereg nowych sukcesów. Mimo olbrzymich trudności plan produkcji został wykonany za równo za ostatni miesiąc, jak i za całe ubiegłe półrocze. Wydajność pracy na kopalniach polskich doszła do 1160 kg. przeciętnego dziennego wydobycia na pracownika. W lipcu przekroczono 100 milionów ton wydobytego węgla w okresie powojennym.

Te osiągnięcia obok szeregu innych jeszcze przez nas niewymienionych, są rezultatem nieustannych, ogromnych wysiłków górnika polskiego oraz energicznych starań i zapobiegliwości kierownictwa. Tylko praca wspólna, należycie zharmonizowana, tylko nieustanny trud pracowników fizycznych i umysłowych pod ziemią i na powierzchni, robotników i inżynierów, techników i administratorów, niesłabnących od pierwszego „fedrunku" po wyzwoleniu kraju aż do wydobycia 100 milionów ton i nadal niewątpliwie niezmienny mogły dać w rezultacie te wspaniałe efekty. Dumny z nich jest kraj, zazdroszczą nam ich inne narody.

Na osiągnięciach przemysłu węglowego widać jak słuszną była teza o konieczności przejęcia kopalń przez państwo i uczynienia współodpowiedzialnymi za losy przemysłu wszystkich [illegible] trudnionych pracowników. Wyrazem tej współodpowiedzialności jest właśnie depesza, na której są uwidocznione podpisy generalnego dyrektora inż. Topolskiego i przewodniczącego CZZG tow. Szczęśniaka.

To połączenie podpisów nigdy przed tym nie było w Polsce możliwe nie tylko ze względu na zadrażnione stosunki między kierownictwem przemysłu, a zatrudnioną w nim masą robotniczą, ale przede wszystkim ze względu na to, że wówczas klasa robotnicza nie była odpowiedzialna za procesy związane z pracą danego przemysłu i całokształt stosunków gospodarczych w państwie. Robotnik wiedział, że za swój trud otrzyma on więcej lub mniej słuszne wynagrodzenie, ale cały efekt gospodarczy jego pracy jest udziałem kapitalisty, prywatnego a niejednokrotnie wędruje nawet zagranicę.

W dobie powojennej, aczkolwiek niejednokrotnie ciągle jeszcze pracuje w warunkach trudniejszych aniżeli przed wojną, robotnik rozumie jednak całkowicie zmieniony układ stosunków. Wie, że w okresie wytrwałych wysiłków nad odbudową zniszczeń wojennych, których ofiarą padło zarówno państwo jako całość, jak i poszczególny obywatel kraju, tylko od stopnia wysiłków umiejętności, dobrej woli i rzetelności zależy tempo odbudowy ogólna poprawa dobrobytu i podniesiony poziom życiowy jednostki.

Meldunek telegraficzny o sukcesach przemysłu węglowego został skierowany na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, który w swej odpowiedzi gorąco podziękował robotnikom i pracownikom przemysłu węglowego za ich mozolną i ofiarną pracę, stwierdzając równocześnie, że cały naród polski ocenia uzyskane przez nich rezultaty jako potężny wkład odbudowy, gwarantujący pomyślność i dobrobyt całego kraju.

Wiemy, że w dalszej pracy nad usunięciem pięcioletnich skutków wojny będziemy mieli do pokonania jeszcze wiele poważnych trudności. Nie tylko na terenie przemysłu węglowego, ale i we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej. Poważne utrudnienie stanowią nie tylko braki w zakresie maszyn, urządzeń technicznych i materiałów, ale zachłanność i chciwość ludzka przestępna chęć szybkiego i nadmiernego wzbogacenia, niesumienność, lekceważenie obowiązków i głupota.

Warunkiem osiągnięcia pomyślnych rezultatów, przyśpieszenia tempa odbudowy, podźwignięcia poziomu naszego życia — to wspólny zorganizowany wysiłek mas pracujących, harmonijne współdziałanie czynnika państwowego i społecznego, jednolita postawa uświadomionych obywateli w stosunku do zadań, które przed nami stoją.

Rezultaty uzyskane przez przemysł węglowy i wszystkie dotychczas uzyskane sukcesy przekonują nas, że idziemy prawidłową drogą, że coraz bardziej umacniamy swą pozycję w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i coraz mocniejszą mamy świadomość, że zbliżamy się do nakreślonych celów.

Rzetelny wysiłek, uczciwa praca, sumienne wykonywanie obowiązków — to są nasze mocne atuty.

SĘK.

UNIWERSYTET POWSZECHNY TUR KUŹNICĄ OŚWIATY!

NOWINY LITERACKIE

LITERATURA / SZTUKA / KULTURA

Z. WIKTORCZYK

Żołnierzom Powstania...

Nie tu miejsce na ocenę Powstania Warszawskiego jako wydarzenia historycznego. Tego rodzaju oceny znaleźliśmy już w artykułach publicystycznych naszej prasy i chyba wszyscy zgodzimy się, że z artykułów tych wynika jasno konieczność podwójnego ustosunkowania się do Powstania: raz jako do wydarzenia historycznego, będącego rezultatem kompleksów politycznych, drugi raz jako do bohaterskiego czynu w walce aż do ostatka przeciw śmiertelnemu wrogowi.

Powstanie wywołali politycy. W Powstaniu walczyli żołnierze. Ten podwójny stosunek do Powst. Warszawskiego, jako wydarzenia historycznego jest warunkiem rzeczowej oceny, która nie pozwoli apoteozować winowajców, przydając im nimb bohaterstwa tych, którzy walcząc na barykadach walczyli tylko o wolność, nie o utracone pozycje polityczne, — z drugiej zaś strony powstrzyma przed pochopnością w rzucaniu obelg i plwaniu na żołnierzy Powstania przez utożsamianie ich pod względem politycznym ze sprawcami tragedii warszawskiej.

Poświęcając dzisiejszą kolumnę „Literatura Sztuka, Kultura" Powstaniu Warszawskiemu, poświęcamy ją żołnierzom Powsta[illegible]

Mając ambicje kolumny literackiej, pragniemy doszukać się w zamieszczonych obok utworach nie tylko treści dotyczącej wypadków Powstania Warszawskiego, ale również wartości artystycznych. Bo niewątpliwą jest rzeczą, że Powstanie wyzwoliło u wielu jego uczestników dążenia literackie. Patos i powszedniość dni powstańczych nie dadzą się ująć w dziennikarskim sprawozdaniu. Ci, którzy te dni przeżywali i zapragnęli o nich mówić — poczęli szukać innego języka, którym by lepiej i dokładniej potrafili wyrazić wszystko, co wyrazić chcieli.

Jeśli spośród tych, którzy zaczęli pisać pod wpływem przeżyć w Powstaniu, rozwiną się talenty literackie, to będzie to pewną tragiczną może ze względu na jej przyczyny, rekompensatą dla kultury polskiej za straty przez nią poniesione w wyniku 63-ech dni (jakżeż boleśnie ta liczba przypomina inną bolesną cyfrę samotnej i okrutnej wolności Warszawy.

Jeszcze słów kilka o zamieszczonym w dzisiejszej kolumnie wierszu „Apel determinacji". Drukowano go u nas i wygłaszano jako utwór nieznanego poety. To nie jest nieznany poeta. Nazywa się Zbigniew Jasiński i już przed wojną pisywał wiersze marynistyczne. Spędziłem z nim ciężkie i pełne pustki dni niewoli po Powstaniu. Razem urządzaliśmy wieczory literackie, deklamowaliśmy wśród drutów, otoczeni kordonem niemieckich budek strażniczych wiersze o rzeczach wielkich — przyszłych i przeszłych. Niestety nie zapamiętałem w całości i nie odpowiadam całkowicie za dokładność tego wiersza, który on nazwał „Apel" i za moją [illegible]mową uzupełnił ten tytuł słowem „deerminacji". Bo wiersz ten to właśnie determinacja — taka, jaką poznaliśmy tam, w Warszawie w sierpniowych dniach.

Nie wiem co się stało z Jasińskim po uwolnieniu nas przez Anglików. Podobno zaciągnął się do marynarki. Może przeczytamy wkrótce jego nowe wiersze. Może napisze o polskich okrętach, i o polskim morzu, do którego wiecz nie tęsknił. W każdym razie jesteśmy mu wdzięczni za te słowa, w których wyraził to wszystko cośmy myśleli wtedy. Wtedy, gdy czekając na broń i amunicję, roztrzaskiwaliśmy aparaty radiowe, z których jak Requiem płynęły z Londynu tony „żałobnego chorału".

UWAGA!

Ogłoszenie wyników ANKIETY

„Kolumna literacka w piśmie robotniczym" podamy w naszej kolumnie, która ukaże się od dziś za dwa tygodnie.

S. WIDA

Kujawiak podchorążego Stępy

Już z podwórza doleciał jego głośny śmiech i stentorowe okrzyki.

Jeszcze nie widziałem Stępy, żeby nie był roześmiany i rozkrzyczany — powiedziała Mewa do podchorążego Dęba, który z ponurą miną czyścił swoją „czeską zbrojówkę", dyktując równocześnie Julicie rozkaz dzienny.

Stępa wchodząc do pokoju wyprzedził o krok idącego z nim dowódcę plutonu podporucznika Gryfa, i ze śmiertelnie poważną miną sprezentował broń swoim zdybycznym Schmeisserem.

— Tylko pan porucznik nie zapomni o przepustce dla mnie — nachylił się nad uchem Gryfa.

— Dobra, dobra — mruknął Gryf i wszedł do drugiego pokoju, by zdać sprawozdanie dowódcy kompanii z przebiegu służby na placówkę, z której zluzował go dzisiaj pluton sąsiedniej kompanii.

Stępa rzucił hełm i Schmeissera na materac pod ścianą, po czym zakomunikowawszy dziewczynom, że szkoda iż nie były z ich plutonem na Piusa, (odpoczęłyby — tak tam spokojnie było) klepnął Dęba po ramieniu.

— No co szefuniu, jak tam „ode be?" Zgadza się? Jutro uważaj, żeby ci się o jednego nie pomyliło. Idę na drugą stronę Alei. Moja dziewczyna jest na Wareckiej. Wypisuj przepustkę. — Gryf już tam ugada dowódcę kompanii.

Mewa posmutniała.

— Jaką pan znów dziewczynę ma na Wareckiej, panie podchorą[illegible]

— Jak to jaką? — Narzeczoną. Przez dwa tygodnie nie wiedziałem co się z nią dzieje i dzisiaj akuratnie wracając z placówki spotykam kolegę, który przyszedł z tamtej strony Alei. Okazuje się, że Baśka jest na Wareckiej łączniczką w batalionie Kilińskiego. Jak tylko się ściemni lulam na Warecką... A to skąd się wzięło?! — wykrzyknął nagle zobaczywszy koło szafy błyszczącą harmonię.

— A gdzieś tam wyszabrowali ci z trzeciego plutonu i przynieśli do kancelarii, żeby im służbowo przydzielić. Tacy służbiści się nagle zrobili — mruknął szef.

Stępa już miał harmonię na piersiach. Przejechał palcami po klawiaturze i nagle rozciągnął ją z rozmachem przechylając się szeroko do tyłu:

[illegible]
[illegible]
[illegible] mieckiej

huknął na melodię kujawiaka.

— Zwariowałeś? — przyskoczył do niego Dąb. — Chcesz, żeby cię Mot obsztorcował? Kujawiaków mu się zachciało...

— E tam. Mamy dwadzieścia cztery godziny odpoczynku, cało wróciłem z placówki, narzeczona się odnalazła — to i poweselić się trochę mogę.

— Dobreś miejsce sobie wybrał. I tak cały dzień mamy tutaj muzykę—szafy i granatniki nieźle grają. Posłuchaj tylko.

W tej chwili kanonada, która rozlegała się już od kilku minut, gdzieś w okolicach cukierni Szwajcarskiej wzmogła się i przybrała charakter napadu ogniowego.

Nasłuchiwali.

Nagle z pokoju dowódcy kompanii wybiegł podporucznik Gryf.

Dyżurne łączniczki! — krzyknął — Mewa do porucznika Mota.!

W otwartych drzwiach widać było dowódcę kompanii nachylonego nad polowym telefonem. Mewa stała już przy nim czekając rozkazów. Julita wybiegła, by za chwilę wrócić z trzema łączniczkami, dyżurującymi na kwaterze w sąsiednim mieszkaniu.

W międzyczasie Gryf wydawał rozkazy Stępie.

— Pluton natychmiast na Szwajcarską. Niemcy rozpoczęli natarcie. Wziąć ze sobą benzynę. Zameldować się u dowódcy placówki. My z dowódcą kompanii zaraz tam będziemy.

— Stępa próbował oponować:

— Panie poruczniku, znowu my? A drugi pluton?

Drugi pluton idzie także, tak samo jak czwarty, który zaraz powinien wrócić z Natolińskiej. Już, już! Nie gadać, tylko po pluton i prowadzić na Szwajcarską!

— Zdaje się, że z wycieczki na Warecką klapa — mruknął wybiegając z kancelarii Stępa. „...czemu mnie zostawiasz dla kuli niemieckiej?" doleciał jeszcze z bramy jego oddalający się głos.

— Idziemy? — zwrócił się Gryf do Mota, który w hełmie już i ze zwisającą na pasku parabelką odprawiał zawezwane łączniczki. Mewę już przed tym wysłał z meldunkiem do dowódcy batalionu.

— — Kropka, biegnij do kapitana Grota i powiedz, by natychmiast przysłał mi na Szwajcarską piata przynajmniej z trzema nabojami. Ewa- ściągnij wolny patrol sanitarny. Biegiem! Szef i Julita zostają tutaj. Żabka — spojrzał na pozostałą łączniczkę — pójdziesz z nami.

— Rozkaz panie poruczniku — krzyknęła uradowana.

Mimo, że wydanie wszystkich rozkazów zajęło Motowi niewięcej niż jedną minutę, to jednak jego spokój i cichy, jak gdyby senny głos, powodował, że czas ten wydawał się porywczemu Gryfowi stokrotnie dłuższy. Już wolał, kiedy jego dowódca ulegał rzadkim napadom gniewu. Nie przebierał wtedy w słowach i wszyscy starali się być jak najdalej od niego, lecz wytwarzał przynajmniej w ten sposób, tę gorączkową atmosferę tak naturalną w walce. Sam Mot unikał tego.

Krewkość dowódcy kosztuje dużo krwi jego żołnierzy i staje się przyczyną klęski — mawiał.

Gryf przyznawał, że dotychczasowe stosunkowo małe straty kompanii i utrzymanie bronionego odcinka należało zawdzięczać przede wszystkim spokojowi i opanowaniu Mota. Ot i teraz zamiast biec już na placówkę skąd przyszedł alarmujący meldunek, porucznik Mot cofnął się już od drzwi, by jeszcze wziąć od Dęba jego pistolet.

— Tutaj panu niepotrzebny, a tam na pewno się któremuś z chłopców przyda.

Szef chciałby sam wziąć udział w akcji, lecz wiedział- że rozkazowi dowódcy nie ma celu się sprzeciwiać.

— Aha —przypomniał sobie jeszcze Mot — niech no pan da jedną przepustkę. Może się ta zabawa przed wieczorem skończy, [illegible] Stępa będzie mógł od razu pójść [illegible] te swoją Warecką... No, to m[illegible]my już iść. Po drodze zapozn[illegible] cię z zadaniami dla twego pluto[illegible] - zwrócił się do Gryfa Ruszył szybko ku wyjściu. Gryf i Żabka [illegible]

Od strony Szwajcarskiej rozległa się detonacja pocisku z działa czołgowego. Na placówce broniącej wejścia do południowej części śródmieścia, musiało być gorąco.

Kiedy po dwugodzinnej walce udało się powstrzymać natarcie niemieckie porucznik Mot natychmiast zarządził krótką odprawę dowódców plutonów.

— Niemcom nie udało się to co zamierzali: zrolować naszą linię aż po Kruczą — objaśniał spokojnie zebranym. Jednak zdołali się usadowić w ruinach na rogu Marszałkowskiej po naszej stronie alej. Wyprosimy ich stamtąd. Niemcy nie spodziewają się, przynajmniej do jutra, jakiejkolwiek akcji z naszej strony... Dokładnie za 45 minut rozpoczynamy przeciwnatarcie.

Krótko zorientował oficerów w swoim planie i wydał odpowiednie rozkazy. Opuszczając na wpół rozwaloną suterynę, prowizoryczne miejsce postoju dowództwa kompanii, podporucznik Gryf natknął się na Stępę.

- — Panie poruczniku melduję stan plutonu po akcji: dwu zabitych, Sęp i Jar, dwu ciężko rannych, trzech lekko, 29 na zajętej placówce — meldował, idąc obok Gryfa i co chwila pochylając głowę, by nie uderzyć się o sklepienie piwnicy.

— Czujki powystawiane?

— Tak jest... Ale chyba nas zaraz zluzują, panie poruczniku — dodał już mniej służbowym to[illegible]

— Hm, zluzują — mruknął Gryf.

— Bo panie poruczniku, właśnie — chciałbym przypomnieć... jąkał się Stępa, aż wreszcie z łobuzerskim zacięciem wychrypiał, tym razem fałszywie: Czemu ty dziewczyno jesteś na Wareckiej...

— Aha — zrozumiał Gryf — poczeka jeszcze na ciebie ta twoja warecka dziewczyna.

Stępa spojrzał pytająco na swego dowódcę. Byli już na placówce. Gryf siadając na schodku w bramie obsadzonego przez pluton domu polecił łączniczce:

— Dowódcy drużyn do mnie, — po czym zapalił papierosa.

Stępa uchylił się właśnie nad pozostawioną przez Niemców skrzynkę z granatami, gdy seria karabinu maszynowego osłaniającego od wrót wroga ugrzęzła w murze obok Stępy. Ostatni pocisk serii trafił w mur o wielotysięczny ułamek sekundy później. Jego drogę opóźniła pierś podchorążego Stępy.

Podchorąży zwalił się miękko, jakby wahając się chwilę w którą stronę się ułożyć.

Żył jeszcze, kiedy do niesiono na punkt opatrunkowy.

W przejściu nachylił się nad nim podporucznik Gryf.

[illegible]

— Dostało Stępę, panie poruczniku — szepnął podchorąży. — Wybrałem sobie pseudonim „Stępa" ale tym razem zagalapowałem się. Wyśpiewałem sobie tym kujawiakiem niemiecką kulę... Czemu ty dziewczyno...Nie dokończył. Głowa mu się osunęła, na usta wypłynął jakiś odmienny niż zawsze uśmiech. Z tym pogodnym,- dziecinnym uśmiechem na twarzy już pozostał.

Sanitariuszki złożyły nosze na [illegible]

Ostatnie strzały umilkły. Niemcy zostali wyparci na dawne pozycje.

Ściemniało się już, kiedy porucznik Mot, obchodząc po walce placówki znalazł Gryfa siedzącego w zadumie na występie muru kamienicy w Alejach Jerozolimskich, zburzonej jeszcze w 39 r.

Mot podał mu jakiś karteluszek.

Masz tu przepustkę dla Stępy. Będzie mógł zaraz pójść do tej swoj dziewczyny z Wareckej. Należy mu się. To on wziął tych trzech Niemców do niewoli. Wyobraź sobie, że nim ich przeprowadził z Alei do mnie na Szwajcarską, już ich po drodze nauczył kujawiaka. Podporucznik Gryf podniósł wolno głowę.

Stępie przepustka już niepotrzebna — powiedział krótko. — Skończył się jego kujawiak.

Zerwał się lekki wiatr wieczorny. Unoszące się dymy z płonących domów płynęły wolno, gdzieś w stronę placu Napoleona, w stronę Wareckiej...

Zbigniew Jasiński

Apel determinacji

(FRAGMENTY)

Tu zęby mamy wilcze, a czapki na bakier.
Tu u nas nikt nie płacze w walczącej Warszawie.
Tu się psubratom siada na karki okrakiem
I wrogów gołą pięścią za gardło się dławi.
A wy tam wciąż śpiewaciecie, że z kurzem krwi bratniej,
W dymie pożarów niszczeje Warszawa.
A my tu nagą piersią na strzały armatnie,
Na podziw wasz, na śpiew i na wasze brawa.

— — — — — — — — — — —

Wyrzućcie żałobny chorał z audycji
Nam nie chorałów — nam broni trzeba i amunicji!

Tajemnice stalaktytowej groty

powinny zainteresować polskich archeologów

(g) O sześć kilometrów od Lądka Zdroju, w głębokiej dolinie wśród Gór Śnieznych znajduje się stalaktytowa grota. Droga do niej prowadzi nad rzeką Białka, a następnie przez górę, na szczycie której znajduje się zabytkowy kościółek N. P. Marii. Po uciążliwym drapaniu się po stromym stoku, drogę do kościoła kończy 225 szerokich stopni. Gdy zasapany turysta po przejściu tych kilku „skromnych" pięter dotrze nareszcie do szczytu, wita go trupia czaszka, wyrzeźbiona z drzewa, umieszczona w przedsionku kościoła. Naokoło rzucają się w oczy niemieckie napisy. Sam kościółek jest stale zamknięty, tak że zwiedzenie wnętrza jest prawie niemożliwe, gdyż o adres opiekunów tego zabytkowego miejsca dowiedzieć się niezwykle trudno.

Kręta ścieżka wśród gęstego lasu prowadzi do groty. Po 20 minutach marszu widać białe ściany groty. Obok wznosi się drewniany budynek, mieszkanie Niemca opiekującego się grotą. Ludność okoliczna ze względu na samotne położenie groty, w oddaleniu od osiedli ludzkich, nazwała ją puselnią, a jej mieszkańca pustelnikiem.

Wewnątrz drewnianego domku, w obszernej izbie wiszą na ścianach 3 gablotki, a w nich na półeczkach poukładane kości i odłamane stalaktyty.

Kilka fotografii oraz plan korytarzy i przejść groty ma napisy nadal w języku niemieckim. Zagadnięty o historię groty Niemiec Peragrinn udziela wyjaśnień wyłącznie w języku niemieckim. Po polsku nie rozumie ani słowa.

Opowiada, że przyjechał w 1933 roku do Wojcieszyc celem założenia sklepiku spożywczego. Dowiedziawszy się, ze w pobliżu znajduje się grota, dotychczas niezbadana, a odwiedzana często przez turystów, postanowił to wykorzystać i wybudował sobie domek tuż koło groty, by wzamian za opiekę i dozór pobierać pewne opłaty. Równocześnie zaczął z groty wybierać ziemię i szukać przejść. Natrafiwszy na jakieś kości dał znać do Wrocławia, skąd przyjechał profesor Pax wraz z ludźmi. Po rozejrzeniu się profesor przystąpił do pracy. **Wkrótce dotarł do dużej jaskini, na środku której leżał wielki płaski głaz, a na nim mnóstwo kości.**

Po żmudnych badaniach okazało się, że są to kości nosorożca i niedźwiedzia, a głaz służył za stół.

Grzebano dalej. Natrafiono na spiżarnię tych prehistorycznych lokatorów. Leżały w niej nienaruszone kości drobnych zwierząt leśnych.

Większość znalezionych kości zabrał podobno profesor Pax do Wrocławia (w ilości około 14 kg).

Jak się jedak okazuje według twierdzenia następcy pustelnika (Niemiec Peregrinn został przed kilku dniami usunięty i wysiedlony) kości tych było około 40 kg. były schowane w grocie i **Peregrinn zabrał je ze sobą do Niemiec.**

Jeśli twierdzenie to jest prawdą, utrata kości o dużej wartości archeologicznej byłaby poważną stratą i ktoś powinienby za to odpowiadać.

Naukowcy polscy zainteresowali się już grotą W kwietniu 1946 roku przyjechał z Krakowa [illegible] dr. Kazimierz Kowalski, asystent Ludwika Sowińskiego, [illegible] Muzeum Archeologicznego w Warszawie

Dr. Kowalski obejrzał [illegible] dokonał zdjęć, opisał wszystko i wyjechał polecając w razie wyjątkowego wypadku zawiadomić Muzeum.

A teraz kilka słów o wnętrzu samej groty. Składa się ona z marmuru śląskiego, gneisów i bazaltu pochodzenia wulkanicznego. Temperatura jaka tu panuje wynosi 8° C. **Po zejściu po schodkach do groty, której korytarze znajdują się 18 metrów pod ziemią, robi się człowiekowi [illegible]mentalnie zimno.**

Blask karbidowej lampy niesionej przez przewodnika, odbija od kryształów czystej wody, zrodełek. Ze stalaktytowych ścian sączą się krople wody. Miejscami trzeba się czołgać na czworakach. Korytarze i przejścia są wąskie i niskie, zwężają się i kończą przejściami jeszcze niezbadanymi i niebezpiecznymi. Podobno gdyby prace prowadzić dalej możnaby odkryć wiele ciekawych rzeczy.

Ale oto duża jaskinia i wielki głaz na środku, to stół jadalny niedźwiedzia, a w górze jama — spiżarnia.

W karbowanych, cudnie rzeźbionych przez naturę ścianach wyraźne odcinki muszki. W jednym z korytarzy wyżłobiony otwór przez padające krople wody. Nawet skała uległa regularnie kapiącej kropli. Oprawadzający Niemiec wyjaśnia, że większość tych korytarzy i przejść to jego praca. W lecie oprowadzał turystów a w zimie grzebał w grocie. Nie upoważnia to jednak, by przez dwa lata nie nauczył się po polsku, to też jego wysiedlenie jest małą stratą.

Jasne słońce po wyjściu z groty oślepia. Jest parno i gorąco. [illegible] i cudna jest praca natury, tymbardziej więc miejsce takie jak grota, stalaktytowa należałoby otoczyć troskliwszą opieką.

Z. Gniewski.

Ocalały bogate zbiory

materiałów archiwalnych

Archiwum Państwowe w Katowicach, które zostało uruchomione w styczniu 1946 r. prowadzi poszukiwania archiwaliów, wywiezionych przez Niemców. Dotychczas odnaleziono materiały archiwalne w Trawniku (pow. Koźle), w Książycach (pow. Grodków), w [illegible] (pow. Prudniki), w Krajnie (pow. Strzelin) i w innych miejscowościach. Część materiałów została wywieziona do Niemiec. Na razie ustalono dwa miejsca, gdzie znajdują się w Niemczech archiwalia polskie wywiezione z Katowic: mianowicie w kopalni soli w w Grabslebe (obok Halmsted) oraz w Archiwum Państwowym w Marburgu, rejencja Kassel.

Najlepiej zachowały sie archiwalia w Pisarzowicach, gdzie odnaleziono 135 starych ksiąg sądowych oświęcimskich i zatorskich, sięgających XV wieku. Zachowane w klasztorze Franciszkańskim pod Prudnikiem materiały zawierały 77 ksiąg gruntowych z powiatu bielskiego, katowickiego, Kataster Józefiński Śląska Cieszyńskiego, Śląskie akta opcyjne z lat 1923—24, 31 dokumentów z biblioteki rodzinnej Szembeków w Porębie (pow. Chrzanów) z XVI—XIX wieku, trzy dokumenty parafii w Olkuszu z XVII w., **dwie księgi [illegible]ścielne z Czeladzi i Grodźca (pow Będzin)** z XVI w., wreszcie trzy dokumenty pergaminowe z Archiwum Miejskiego w Żorach z lat 1505, 1639, 1693 oraz zachowany w niezłym stanie cenny protokularz miejski z Woźnik obejmujący lata 1402—1598, w tym zapiski w języku polskim od roku 1521.

Z bogatego zbioru archiwum książęcego w Pszczynie, które zawierało około 2[illegible] dokumentów pergaminowych, [illegible] ledwie trzecia część. Wśród ocalonych zabytków znalazł się szczęśliwie najstarszy dokument z 1287 r. **Jest to dokument Mieszka ks. Opolskiego, wystawiony w Rybniku, potwierdzający darowizny dla kościoła w Mikołowie.**

TO i owo

COŚ NIE COŚ O ETYKIECIE.

T. zw. „etykieta" należy dziś już do przeszłości. Jej problemami zajmują się jeszcze dwory królewskie i książęce, oraz protokóły dyplomatyczne. Jest to zrozumiałe, a nawet popierane przez prawo narodów. Życie zwykłego człowieka natomiast zostało już wyzwolone z etykietalnych pęt.

Wcześniejsze pokolenia nie były w tak szczęśliwym położeniu. Eykieta obowiązywała od kolebki aż do grobu. Nawet na szafocie przestrzegano pierwszeństwa. W XVII w. egzekucja ks. Hamilton i lorda Chapela odbyła się według ceremoniału i precedencji. Za czasów rewolucji francuskiej skazani na śmierć „ci-devant" ubierali się w wykwintne, dworskie stroje i ściśle przestrzegali należnej etykiety.

Naturalnie, ze zorientowanie się w gąszczach i tajnikach „najlepszego tonu" nie było łatwe. Dlatego począwszy od średniowiecza ukazywały się specjalne podręczniki etykiety. Pierwszy z nich wyszedł w Paryżu w roku 1393 p. t. „Menagier de Paris". Znajdujemy w nim następujące uwagi dla niewiast, udających się do kościoła: „Patrz nieruchomo i ze spuszczonymi oczyma stale w punkt, oddalony o 30 stóp, nie oglądając się ani w prawo, ani w lewo, ani w górę, nie [illegible]jąc się, nie przystając i nie mówiąc do nikogo".

Że etykieta w przeciwieństwie do mody zmienia się rzadko, o tym świadczy podobny podręcznik z drugiej połowy w. XIX. Wśród 80 maksym dobrego tonu znajdujemy zalecenie dla kobiet, by nie zdejmowały przy powitaniu rękawiczek, gdyż „stają się winne w t. sp. aktu okropnego barbarzyństwa".

Niewątpliwie rekord jednak w „szaleństwie etykietalnym" pobiła Lady Gough, która w r. 1861 w imponującym dziele o etykiecie w rozdziale, poświęconym urządzeniu biblioteki, surowo ostrzegała, by nie ustawiać na półkach obok siebie książek autorów płci odmienej, gdyż to stanowi ciężką obrazę moralności.

Pozostałości etykiety obserwujemy mimowolnie jeszcze i teraz. Towarzysząc kobiecie, idziemy po jej lewej stronie. Zasada ta pochodzi z czasów, kiedy nasi przodkowie nosili po lewej stronie miecze i szable, które przeszkadzałyby towarzyszącym im niewiastom.

I wreszcie na zakończenie rzecz charakterystyczna Prawie wszystkie języki świata mają odpowiednik angielskiego „gentleman" i francuskiego „gentilhomme" na oznaczenie uprzejmego i nienagannego człowieka z wyjątkiem języka niemieckiego. Z tym się w zupełności zgadzamy/

Nowy typ Polaka to człowiek pracy

Odczyt min. Dybowskiego w Katowicach

(cel) Pod takim tytułem minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dybowski wygłosił w sali Domu Kultury w Katowicach niezwykle ciekawą prelekcję. Organizatorom należy się wymówka, za brak organizacji przez co sala Domu Kultury świeciła pustkami. Słuchaczy było zaledwie około 100. Prelegent nie przejął się tym zbytnio a nawet na samym wstępie znalazł słowa wytłumaczenia dla organizatorów rozumiejąc, że jest to przecież okres urlopowy i dzień przedniedzielny.

Treść samego referatu była istotnie niezwykle pouczająca przy czym ob. minister mówił w sposób bardzo obrazowy i przystępny.

W krótkim rysie historycznym omówił kształtowanie się warstw społecznych od zarania Państwa Polskiego, kiedy to począwszy od pierwszych władców zaczęły się w społeczeństwie polskim tworzyć kasty. Prelegent opowiadał, jak to powstała szlachta przez otrzymywanie od władcy za różnego rodzaju usługi i zależnie od wielkości tej usługi — obszary ziemi. Jak to szlachta dalej zaczynając porastać w piórka, domagała się wpływów na rządy królewskie, urządzała wiece, chcąc na nich zyskać poparcie mniej zamożnej szlachty. Jak to panujący znowu ze swej strony szukał poparcia w swym wojsku przez co stworzyła się warstwa rycerska.

Dalej prelegent mówił o ciężkim okresie życia chłopa, który odrabiać musiał pańszczyznę, o tym, jak szlachta zaczęła utrudniać wszelkimi, stojącymi do dyspozycji, środkami rozwój mieszczaństwa i rzemiosła a następnie będąc już posłami w Sejmie podejmowała uchwały, których celem było utrudnianie życia wszystkim nieszlachcicom, nie bacząc na to, że uchwały te godziły równocześnie w interes państwa.

Prelegent przechodzi następnie do omówienia spraw warstw społecznych w powojennej, obecnej Polsce. Następnie poruszył sprawę znaczenia reformy rolnej, która rozwiązała dwa zasadnicze problemy, gospodarczy i polityczny.

Przez rozwiązanie pierwszego dała możność wykorzystania pod uprawę każdy skrawek ziemi, a przez przydzielanie chłopu nowych obszarów, podniosła jego stopę życiową. Pod względem politycznym reforma rolna da nam chłopa wyrobionego w pracy nad kształtowaniem nowej Polski. Przez parcelację olbrzymich majątków ziemskich ukrócono przywileje możnowładczej szlachty, przez co przerwano jej wpływ na kształtowanie się klas społecznych.

„Musimy stworzyć i ukształtować nowy typ człowieka w Polsce", mówił w końcu minister Dybowski.

Nad tym zastanawiamy się już w Ministerstwie Oświaty i w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Nowy typ Polaka, to przede wszystkim człowiek pracy, który tą pracę uszanuje i będzie potrafił uszanować innego człowieka pracy".

Emeryci u Ministra Aprowizacji

Minister Aprowizacji ob. Lechowicz przyjął deleg. Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w osobach prezesa ob. Z. Gizelli oraz wiceprezesa ob. B. Dobrzyńskiego.

Delegaci przedstawili ministrowi trudną sytuację materialną emerytów państwowych, zrzeszonych w Związku i prosili o pomoc **w uzyskaniu ekwiwalentu za odebrane emerytom karty zaopatrzenia oraz o przyznanie im kart odzieżowych.**

Na duższej konferencji wyjaśniono przyczyny, dla których **nie jest możliwe w chwili obecnej przywrócenie emerytom kart odzieżowych** oraz rozpatrzono pozostałe postulaty Zrzeszeń Emerytalnych, do których minister ustosunkował się życzliwie i obiecał swe poparcie w ramach istniejących możliwości.

Właściwa waga mydła

Ministerstwo Aprowizacji wyjaśnia, że ze względu na ogólnie przyjęte zasady w handlu mydłem (kawałek mydła o wyprodukowanej wadze 1 kg sprzedaje się zawsze jako kg) **Ministerstwo stosuje zasadę wydawania mydła według zadeklarowanej wagi fabrycznej.** Mydło to pochodzi z bieżącej produkcji krajowej.

Co do mydła toaletowego produkcji UNRRA — Ministerstwo w dwóch wypadkach wydało na kartki „D" kawałki o różnej wadze. Obecnie poleca wydawać kawałki o wadze powyżej 100 gr. **Mydło o wadze 56 gramów wydaje się po dwa kawałki.**

„Artyści" z pod ciemnej gwiazdy

nie będą nabierać publiczności

WARSZAWA. — W związku z powtarzającymi się wypadkami urządzania na prowincji imprez widowiskowych przez nieodpowiedzialne zespoły, wprowadzające publiczność w błąd, co do poziomu i charakteru ich imprez, Ministerstwo Kultury i Sztuki wystosowało do wojewódzkich wydziałów Kultury i Sztuki okólnik, zakazujący wydawania zezwoleń na urządzanie imprez zespołom nie posiadającym specjalnego zezwolenia Departamentu Teatru i używającym nazwy nie zatwierdzonej przez Departament.

231 tys. szkieł do okularów

wyprodukowano w kraju

ŁÓDŹ. [illegible] Polska posiada obecnie trzy wytwórnie szkła okularowego. Szkła te produkowane są w Państwowych Zakładach Optycznych w Warszawie, w Państwowej Wywórni Optycznej w Jele[illegible] fabryce „Iwo[illegible]

W minionym półroczu zakłady te wyprodukowały łącznie 231 tysięcy sztuk szkieł okularowych.

Ceny maksymalne

na artykuły pierwszej potrzeby

(K) Wojewódzka Komisja Cennikowa przy Wojewodzie Krakowskim zatwierdziła dnia 31. VII 1947 r. ceny maksymalne obowiązujące z dniem 1. VIII. 1947 r. na następujące artykuły pierwszej potrzeby:

Ceny obowiązują w następujących powiatach: Biała, Brzesko, Chrzanów, Żywiec za 1 kg w detalu:

Mąka żytnia 90 proc. — 40.— mąka pszenna 80 proc. — 69.— kasza jęczmienna perl. I gat. — 61.— kasza jęczmienna łamana — 53.— pęcak — 49.—; chleb z mąki żytniej 90 proc. — 35.—, chleb z mąki pszennej 80 proc. — 63.—, bułki z mąki pszennej 80 proc. za 1 szt. — 4.— zł.

Ceny obowiązujące w powiatach: Biała, przyjmując za podstawowę cenę żywca rogatego zł. 100.— za 1 kg: mięso wołowe, polędwica i rozbef — 290.—, mięso na pieczeń 290.—, mięso rosołowe 210.—, kości wołowe 30.— zł.

Przyjmując za podstawę cenę nierogacizny zł. 180.— za 1 kg: kotlety, karczek, boczek 230.—, żeberka 160.—, nerki i wątroba 160.—, ratki i skórki 60.— kości wieprzowe 30.—, mięso wykraw. do wędlin 280.—, sadło 280.—, słonina 290.—, smalec 380.—; masło mleczarskie 500.—, masło oselkowe 420.—, kiełbasa popularna 324, kiełbasa wieprzowa 360.—, kiełbasa krakowska 324.—, karczek wędz. 340.—, pasztetowa 300.—, sardelowa 320.—, salceson krwisty 250.—, głowizna 300.—, szynka 400.—, mortadel 270.—, parówki 340.—, kiszka kaszana 70.—, boczek gotowany 360.—, boczek wędzony 310.— zł.

Ceny obowiązujące w powiecie Brzesko, przyjmując za podstawę cenę żywca rogatego zł. 70.— za 1 kg:

mięso wołowe, polędwica i rozbef 208.—, mięso pieczeniowe 158.—, mięso rosołowe 145.—, kości wołowe 19.— zł.

przyjmując za podstawę cenę nierogacizny zł. 140.— za 1 kg: kotlety, karczek, boczek 237.—, żeberka 152.—, nerki i wątroba 152.—, ratki i skórki 60.—, kości wieprzowe 28.—, mięso wykrawane do wędlin 270.—, sadło 270.—, słonina 245.—, smalec 306, masło mleczarskie 500.—, masło oselkowe 430.—, kiełbasa popularna 304.—, kiełbasa wieprzowa 340.—, kiełbasa krakowska 304, karczek wędzony 320.—, pasztetowa 280.—, kiełbasa sardelowa 300.—, salceson krwisty 230.—, głowizna 280.—, szynka 380.—, mortadel 250.—, parówki 320.—, kiszka kaszana 50.—, boczek gotowany 340.—, boczek wędzony [illegible]

Ceny obowiązujące w powiecie Chrzanów przyjmując za podstawę cenę żywca rogatego zł. 90.— za 1 kg:

rozbef i polędwica 270.—, mięso pieczeniowe 270.—, mięso rosołowe 190.—, kości wołowe 30.—

Przyjmując za podstawę cenę nierogacizny zł. 170.—, za 1 kg: kotlety, karczek, boczek 210.—, żeberka 150.—, nerki i wątroba 150.—, ratki i skórki 60.—, kości wieprzowe 30.—, mięso wykrawane do wędlin 270.—, sadło [illegible].—, słonina 280.—, smalec 370.—, masło mleczarskie 500.—, masło oselkowe 440.—, kiełbasa popularna 314.—, kiełbasa wieprzowa 350.—, kiełbasa krakowska 314.—, karczek wędzony 330.—, pasztetowa 290.—, sardelowa 310, salceson krwisty 240.—, głowizna 290.—, szynka 390.—, mortadel 260.—, kiszka kaszana 60.—, boczek wędzony 300.—, boczek gotowany 350.—, parówki 330.— zł.

Ceny obowiązujące w powiecie Żywiec, przyjmując za podstawę cenę żywca rogatego zł. 100.— za 1 kg:

polędwica i rozbef 240.—, mięso pieczeniowe 180.—, mięso rosołowe 170.—, kości 22.— zł.

Przyjmując za podstawę cenę nierogacizny zł. 170.— za 1 kg: kotlety, karczek, boczek 210.—, żeberka 150.—, nerki i wątroba 150.—, ratki i skórki 60.—, kości wieprzowe 30.—, mięso wykrawane do wędlin 270.—, sadło 270, słonina 280.—, smalec 370.—, masło osełkowe 440.—, kiełbasa popularna 314.—, kiełbasa wieprzowa 350.—, kiłbasa krakowska — 314.—, karczek wędzony 330.—, pasztetowa 290.—, sardelowa 310, salceson krwisty 240.—, głowizna 290.—, szynka 390.—, mortadel 260.—, parówki 330.—, kiszka kaszana 60.—, boczek gotowany 350.—, boczek wędzony 300.— zł.

Zakład przeciwgruźliczy w Mogilanach

otrzyma pomoc z Kanady

(K) Przez kilka dni bawił w Polsce jako gość PCK członek Zarządu „Zjednoczonego Komitetu Pomocy Polsce" (United Polish Relief of Canada) dr Hilary Stykolt, Polak, lekarz, który bardzo żywo interesował się potrzebami naszego społeczeństwa — specjalnie w dziedzinie opieki nad dzieckiem.

Po zwiedzeniu Dolnego i Górnego Śląska dr Stykolt zatrzymał się w Krakowie i po zapoznaniu się z pracą PCK na terenie województwa krakowskiego specjalnie zainteresował się projektem utworzenia drugiego prewentorium PCK dla zagrożonych dzieci.

Prewentorium to [illegible] Mogilanach w przyznanych przez Ministerstwo Rolnictwa na ten cel budynkach — pozostałych po rozparcelowanym majątku ziemskim.

Dr Stykolt przyrzekł podjąć po powrocie do Kanady starania, aby projektowany zakład otrzymał wydatną pomoc ze strony Komitetu Pomocy Polsce. Po zwiedzeniu Krakowa gość w towarzystwie członka Zarządu Głównego PCK Krupińskiego odjechał do Warszawy.

Nowy program baletu Parnella!

Całkowicie nowy trzeci program Baletu Parnella, imponujący ilością poematów tanecznych (pierwsza część — 40 tańców, druga część — 7 poematów tanecznych) wzbudził zrozumiałą sensację. Bezwątpienia występy Baletu Parnella są największą z dotychczasowych atrakcją artystyczną Krakowa.

Z wizytą u „Piaseckiego"

NA TROPIE CUKIERKA POLSKIEGO

Daleka Szwecja, to kraj kultury i dobrobytu, gdzie wysoki poziom życia nauczył konsumenta pewnych wymagań, wymagań tym większych, gdzie idzie o import.

Dlatego Polska dumną być może, gdy poza całym szeregiem „ciężkich dostaw", wysyła do Szwecji wagony cukierków, które znajdują tam bardzo chętnych nabywców.

Sam ten fakt, wystarcza za reklamę firmie „Piasecki", która otrzymała ze Zjednoczenia Cukierniczego polecenie wykonania ostatniej transzy wielkiego szwedzkiego zamówienia.

W chwili otrzymania zamówienia termin dostawy był krótki, w magazynach brakowało tzw. pulpy owocowej, nie było skrzynek do opakowania, a pracownicy otrzymali już przydziały wypoczynkowe w góry lub nad morze, o których dawno marzyli.

WSZYSCY NA START!

Jednak ambicja wzięła górę nad wszystkimi trudnościami — cała fabryka stanęła do startu. Zakasano rękawy, zapomniano o rozkosznych marzeniach o wypoczynku. Zagrały maszyny w zwiększonym tempie, z programem „na 102", bo godziny biegły jeszcze szybciej, niż wonne, wykwintne cukierki, wypuszczane na długie stoły.

Nie była to codzienna praca. Należało zwiększyć tempo, podwoić wysiłek. Pośpiech biegł od biurek dyrektorów Szalaka i Erkera poprzez oblicze Wacława Sihinkiewicza udzielając swej gorączki wytrawnemu majstrowi, Nestorowiczowi, robotnicom i mechanikom.

Pośpiech biegł poprzez biurka maszyny wytwórcze, zawijalnię i pakownię, aby po dwóch tygodniach zmagań w upale i wysiłkach spocząć w gotowych do eksportu skrzyniach. Dzień wysyłki transportu był dniem triumfu, niezwykłe tempo zostało uwieńczone zwycięstwem. Oto na 4 dni przed terminem luksusowy towar, wykończony pieczołowicie i starannie skontrolowany, wyjechał w artystycznym opakowaniu — do Gdyni.

Tam szwedcy marynarze oczekują niecierpliwie na przybycie transportu. Niecierpliwie również oczekują go dzieci szwedzkie, znające już dobrze smak polskich cukierków.

Z radością notujemy słowa, słusznie dumnego ze swej załogi dyrektora, tow. Mieczysława Szalaka:

„Robotnicy fabryki Piaseckiego wytrzymali egzamin dojrzałości zawodowej i państwowej

CZEKOLADA!

A potem dyr. Szalak informuje nas, iż fabryka „Piasecki" zarówno jak Suchard otrzymała 85 ton czekolady UNRRA do przeróbki. Z ilości tej 12 ton oddano już do dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji.

Zwiedzając później magazyny, mamy okazję stwierdzić, że czekolada UNRRA która fabryka otrzymała do przeróbki w 97% nadaje się doskonale do produkcji. Gotowa tabliczka ma dobry smak i miły zapach.

Okazuje się, że przy przeróbie dodane są pewne ilości cukru i masła kakaowego, aby czekolada [illegible] należne witaminy



Wprawione ręce majstra tow. Nes[illegible] którą maszyna przekształci na luk[illegible]

Dyrektor użala się na prasę zachodnią, a nawet część warszawskiej, która w artykułach swoich twierdziła, że w firmie „Suchard" i „Piasecki" zepsuły się ostatnio większe partie czekolady. Otóż [illegible] tylko nie zepsuły się, ale wręcz odwrotnie „zostały poprawione", [illegible] z przyjemnością stwierdzamy. Nie rozumiemy tylko kto i w jakim celu psuje opinię najlepszych polskich fabryk, dźwigających się z takim mozołem.

TAJEMNICA SŁODKIEJ NADZIEWKI

W tej chwili większość warsztatów fabryki jest w remoncie, a robotnicy zażywają dobrze zasłużonych wczasów. „Działa" jedynie owocarnia, która świadczy najlepiej o samowystarczalności fabryki, której produkcja opierające się na surowcach korzysta z wszystkich półfabrykatów własnych.

W dziale tym oglądamy całe szeregi olbrzymich rynien, napełnionych owocami, które gotują się tu na specjalnych kuchniach. Widzimy tu renglody i maliny, agrest i wiśnie — całe bogactwo powiatu nowosądeckiego, gdzie świetnie prowadzone sady, stanowią podstawę bytu wielu rodzin chłopskich.

Fabryka, nauczona doświadczeniem, wobec możliwości dalszego eksportu wykorzystuje sezon, przygotowując 140 ton pulpy (nadzienia owocowego).

Należy dodać, że fabryka Piasecki w 85% swoich możliwości produkcyjnych jest nastawiona na wyroby czekoladowe, których podstawowy surowiec stanowi ziarno i masło kakaowe, sprowadzane przed wojną z Holandii. Obecnie fabryka korzysta z ziarna kakaowego, przydzielonego w ramach UNRRA.

CYFRY I PLANY.

W tej chwili fabryka przygotowuje się do „nowego roku szkolnego", przystępując do wypuszczenia na rynek całego szeregu asortymentów czekolade w drobnych ilościach jak pralinki szkolne, czekoladki 10 g owocowe, słynne „Danusie", co umożliwi nabywanie słodyczy dzieciom.

O zdolnościach produkcyjnych fabryki świadczy fakt, że w ciągu 10 dni lipca fabryka przygotowała gotowych wyrobów 48 ton poza półfabrykatami, a zatrudniając 330 osób, byłaby zdolną dać zarobek 500 robotnikom. Zdolność produkcyjna fabryki mogłaby wynosić ponad 130.000 kg mies.

Z początkiem sezonu zostanie uruchomiony cały szereg maszyn, które dotychczas stały niewyzyskane, jak np. od sześciu lat nieczynna 5-cio walcówka, przerabiająca do 2 ton dziennie. Przy remoncie wszystkich maszyn jest czynny, pełen inwencji, mechanik tow. Stanisław Lechowicz, który niejeden już raz zastosował swego pomysłu ulepszenia w technicznym dziale.

Tak więc nowy sezon zastanie przy uzupełnionych maszynach cukierniczych wypoczętą, pełną nowych sił i inwencji załogę fabryki Piasecki, która ze świeżym zasobem energii pracować będzie na eksport wyrobów cukierniczych Polski zagra[illegible] rynek własny d[illegible] rokich rzesz.

Stefania Szadkowska



Defilada słodkiej armii cukierków [illegible] pasie transmisyjnym maszyn do pokrywania czekoladą.

Łańcuch prasowy na ośrodek im. St. Dubois'a

(jb) Rzeźnik Stefan wpłacił zł. 1000,—. Tow. Rzeźnikowa Józefa wpłaciła zł. 1000,—. Obydwoje wzywają tow. Leittę Aleksandra do wpłacenia podwójnej kwoty.

Tow. Wojciech Słowiński wpłacił zł. 500,— i wzywa tow. tow. Kuleszę, Wsiewołda, Przeworską Danutę, Banaś Marię, inż. Lachmayera Aleksandra, Opalińskiego Tadeusza, Gaworskiego Jana, Maurera Józefa, Skrabalaka Stanisława i Grzelewskiego Jana.

Tow. Ziffer Henryk wpłacił zł. 500,—.

[illegible]

Garbarnia — Warta 3:1 (1:1)

(SW) Drużyna Ludwinowska odniosła piękne i zasłużone zwycięstwo nad jedną z najlepszych drużyn Polski.

Sukces ten jest tym cenniejszy, że zwycięstwo zostało odniesione w drugiej połowie gry, kiedy jeden z najlepszych graczy Garbarni Nowak statystował na boisku z powodu odnowienia się kontuzji z meczu z Lublinianką. Tym samym Garbarnia zrewanżowała się swojemu przeciwnikowi za przykrą porażkę, poniesioną w pierwszej turze rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej.

Drużyna Warty zaprezentowała się z jak najlepszej strony, pokazując grę przyjemną, dokładne podania. Na przeszkodzie w uzyskaniu lepszego wyniku stanęła ambitna i ofiarna gra Garbarni. Najsłabszą częścią drużyny gości była obrona, która niepotrzebnie wychodziła za daleko do przodu, umożliwiając w ten sposób zdobycie bramek przez Garbarnię z wypadów.

Garbarnia natomiast pod względem technicznym ustępowała gościom i braki te wyrównywała ambicją i wolą zwycięstwa.

Z drużyny tej trudno kogokolwiek wyróżnić, gdyż wszyscy włożyli w grę cały swój zapał.

Składy drużyn:

Warta: Krystkowiak — Weiss, Dusik — Kaźmierczak, Lis, Witkowski — Gierak, Kaczmarek, Czapczyk, Gendera, Smolski.

Garbarnia: Jakubik. — Tyranowski, Zięba — Górecki, Laskiewicz, Kalicińskł — Parpan, Skrzyński II, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Grę rozpoczyna Garbarnia i już w 6 min Parpan z podania Nowaka z najbliższej odległości uzyskuje pierwszą bramkę. Z kolei Warta otrząsa się z przewagi i zaczyna groźnie atakować. W 18 min następuje wyrównanie ze strzału Kaczmarka. W 16 min. za rękę pomocnika sędzia dyktuje rzut wolny z linii pola karnego, który Rakoczy strzela tuż obok słupka.

Chwilę później Warta ma idealną pozycję do strzelania bramki, ale Smolski strzela w aut. W 36 min. Ignaczak otrzymał dokładne podanie od Nowaka, pięknie strzela, niestety bramkarz w ostatniej chwili wybija piłkę na korner. Po kornerze następuje zamieszanie pod bramką Warty, co wykorzystuje Rakoczy i strzela do bramki i tutaj znowu pomocnik w ostatniej chwili wybija piłkę głową. Pozostały okres gry należy do Warty, która groźnie atakuje, dzięki jednak ofiarności obrony, nie udaje jej się zmienić wyniku.

Po przerwie obie drużyny starają się przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Szczęście dopisuje Garbarni, która w 3 min. przez Ignaczaka z dalekiego strzału uzyskuje drugą bramkę.

Dalsze minuty gry upływają przy wielkim dopingu publiczności. Decydująca o zwycięstwie bramka pada w 21 min. ze strzału Parpana, który ubiegł wybiegającego bramkarza Krystkowiaka i posłał piłkę do pustej bramki.

Ta bramka całkowicie załamała gości, którzy wyprowadzeni z równowagi długo reklamują, twierdząc, że bramka powyższa została zdobyta z ofside. Sędzia jednak nakazuje grę od środka 3 min. przed końcem sędzia usuwa z boiska Dudka za słowną obrazę. Dalsze usiłowania obu drużyn w celu zmiany wyniku nie przynoszą rezultatu.

Sędziował obiektywnie ob. Kuc z Sosnowca, likwidując wszelkie zakusy ostrej gry. Widzów przeszło 10 tysięcy.

Poradnia lekarska dla automobilistów

1-szy Automobilklub Polski Oddział w Krakowie podaje zainteresowanym do wiadomości, że stworzył poradnię lekarską dla członków A. P. Poradnia, w zespole której znajdują się znakomici lekarze krakowscy udziela członkom A. P. pomocy, po nader zniżonej cenie. Członkowie potrzebujący porady lekarskiej zechcą zgłaszać się po zlecenia do sekretariatu A. P. przy ul. Mikołajskiej 4.

Nadzwyczajny komunikat ZNMS

Zarząd Środowiska Krakowskiego ZNMS wzywa wszystkich Towarzyszy, którzy złożyli podania o wyjazd na praktyki zagraniczne do natychmiastowego zgłoszenia się w sekretariacie ZNMS między 8-tą a 10-tą rano celem sprawdzenia obecności na liście. Równocześnie od dnia dzisiejszego (5 bm.) wszystkie osoby wyjeżdżające winny być w każdej chwili przygotowane do wyjazdu.

Równocześnie zawiadamiamy, że obóz wypoczynkowy w Jugosławii jest nie aktualny jak również wymiana z Francją.

Praktyki architektoniczne we Francji jeszcze nie załatwione.

Praktyki chemiczne w Czechosłowacji nieaktualne.

Wszyscy zakwalifikowani na wyjazd pokrywają koszty podróży na terenie Polski (zniżki zapewnione). Na wezwanie telegraficzne przyjeżdżają sami do Warszawy. Koszty utrzymania i pobytu w Warszawie pokrywają sami zainteresowani. Każdy z uczestników musi się zaopatrzyć w żywność, aż do miejsca przeznaczenia zagranicą.

TYR PRZEZ NAUKĘ PROWADZI DO SOCJALIZMU

RADIO

ŚRODA, 6 SIERPNIA 1947 ROKU

6.00 Sygnał; 6,05 Gimnastyka; 6,15 Dziennik; 6,30 Muzyka; 6,50 Program; 6,57 Sygnał; 7,00 Muzyka poranna; 7,15 Wiadomości; 7,35 Muzyka; 7,55 Informacje ogólnopolskie; 8,05 Skrzynka PCK; 8,10 Przerwa; 11,57 Sygnał; 12,06 Wiadomości; 12,10 „Na swojską nutę"; 12,25 Audycja dla wsi; 12,55 Utwory fortepianowe; 13,00 Rozmowa o ziemi krakowskiej wojewody dra Kazimierza Pasenkiewicza z red. inż. Jerzym Wilyńskim; 13,10 Muzyka obiadowa, 14,00 Przerwa; 14,45 Aktualia krakowskie, 15,00 Muzyka taneczna z płyt; 15,20 „Co in jest miedziarka"; 15,40 Popularne utwory skrzypcowe; 16,00 Dziennik; 16,20 „Od taktu do symfonii"; 16,40 „Przy głośniku"; 16,45 Skrzynka techniczna; 16,50 „Głos młodych"; 17,00 „Na muzycznej fali"; 17,30 Kwadrans poetycki; 17,45 aud. dla młod. pt. „Pieśni Pojezierza"; 18,00 Koncert życzeń; 19,00 „Perspektywy teatru świetlicowego" pogadanka; 19,10 „U naszych przyjaciół"; 19,30 Audycja Chopinowska; 20,00 Recenzja z miesięcznika „Wiedza i życie"; 20,05 „W walce o zdrowie"; 20,10 Skrzynka PCK; 20,15 Rezerwa 20,20 „Melodie świata"; 20,40 Audycja rozrywkowa; 20.57 Sygnał; 21,00 Dziennik; 21.30 Muzyka; 21,40 „Rewia piosenek"; 21,55 Kwadrans prozy; 22,10 Wiadomości sportowe; 22,15 Koncert Orkiestry Tanecznej PR; 23.00 Dziennik; 23,10 Program na dzień następny; 23,20 „Na bulwarach Paryża" — piosenki francuskie; 23.55 Wiadomości i sygnał; 24,00 Hymn i koniec audycji ogólnopolskich.

Z zawodów Wojska Polskiego w Krakowie

Lotnicy mistrzami Armii w pływaniu

(P) W niedzielę 3 bm. zakończono na krakowskim Stadionie Miejskim pierwsze powojenne ogólnopolskie mistrzostwa pływackie Wojska Polskiego.

Po uroczystym otwarciu mistrzostw przez gen. Prus-Więckowskiego — przystąpiono w sobotę do przedbiegów, w których do rozgrywek finałowych zakwalifikowali się (podajemy tylko pierwsze trzy miejsca):

100 *m stylem dowolnym* (I przedbieg) — Zdun (Lotnictwo) 1,16,9; Nowak (DOW 4) 1,19,2; Skorupski (DOW 3) 1,20,8;

Sztafeta 3 X 100 *m* zakończyła się zwycięstwem Lotników w czasie 4:22 przed DOW 7 (4,38), DOW 3 (4,19,9), i DOW 2 (4,55,2).

W biegu na 100 m stylem dowolnym pierwsze miejsce uzyskali: Słowik (L) 0,56,0; Tachling (DOW 3) 0,59,0 i Krzeczkowski (L) 1,03,2.

W biegu na 100 m stylem grzbietowym pierwsze miejsca zajęli: Tachling (DOW 3), Wójcicki (KBW) i Kuśnierz (DOW 1).

100 *m st. dow.*: Tachling (DOW 3) 1,12,2, Wójcicki (KBW) 1,17,8; Podgórski (DOW 7) 1,18,7;

II przedbieg: Tachling (DOW 3) 1.10,6: Wójcicki (KBW) 1,19; Kuśnierz (DOW 1) 1,21,7;

III przedbieg: Podgórski (DOW 7) 1,17,9; Słomak (L) 1,19,5, Karlewski (DOW 2) 1,21,1.

100 *m stylem klasycznym* I przebieg: Kruczkowski (L) 1,32; Markiewicz (DOW 7) 1 35: Kłosowski (Marynarka Wojenna) 1,36.

II przebieg: Nickowski (L) 1,31,3; Bieżanowski (DOW 4) 1,36,5; Krośniewski (KBW) 1,37,2.

III przedbieg: Cabański (DOW 1) 1,31,3; Skirzyński (KBW) 1,36,5 Teuszko (DOW 3) 1,37,2.

W przedbiegach na 50 *m w umundurowaniu z granatem* zwycięstwa odnieśli: Błaszczyk (L) 0,55,2; Barański (M. W.) 0,58,9; Kwapisz (M. W.) 0,54,5.

100 *m st. kl.*: Kruczkowski (L) 1,33, Teuszko (DOW 3) 1,33.1, Markiewicz (DOW 7) 1,35.

50 *m w umundurowaniu z granatem*: Skibiński (KBW) 0,56,1; Błaszczyk (L) 0,56,9; Kwapisz (M W.) 0,57,2

Sztafeta 3 X 100 st. zmiennym: DOW 3 w czasie 4.20,8 przed Lotnictwem i DOW 7.

Bieg na 400 *m* wygrał Tachling (DOW 3) w czasie 6,10,8 przed Wójcikiem z KBW i Krzeczkowskim z Lotnictwa

SKOKI:

Według oceny trudności 1) Piechota (DOW 2) 150,6 pkt., 2) Tomaszewski (M. W.) 148,9 pkt., 3) Skrobecki (DOW 3) 144,6.

Według punktacji sędziowskiej 1) Piechota (DOW 2) 89 pkt., 2) Tomaszewski (M. W.) 87 pkt.; 3) Skrobecki (DOW 3) 83 pkt.

W ramach zawodów odbył się również mecz piłki wodnej pomiędzy kombinowanymi zespołami, występującymi pod „firmą" teamów.

Zdecydowane zwycięstwo uzyskał Team B, pokonując Team A w stosunku 8 : 4 (5 : 2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kowalski (3) Trzeszczyński (2), Kita (2) oraz Klimek (1)

Po zakończeniu zawodów przystąpiono do uroczystego rozdania nagród.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet w sporcie zdarzają się paradoksy. Wszyscy byliśmy przekonani o uzyskaniu mistrzowskiego tytułu przez naszych marynarzy, tymczasem jednak prymat w pływactwie wojskowym mają... lotnicy.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco:

1) Lotnictwo 10 pkt. karnych, 2) DOW 3 (Poznań) 14,5 pkt. karnych. 3) KBW 25 pkt. karnych, 4) Marynarka Wojenna 26 pkt. karnych; 5) DOW 7 (Lublin) 32 pkt. karnych; 6) DOW 4 (Wrocław) 35 pkt. karnych; 7) DOW 5 (KRAKÓW) 44 pkt. karnych, 8) DOW 1 (Warszawa) 44,5. 9) DOW 2 (Bydgoszcz) 47,5, 10) WOP 51 pkt. karnych.

Powyższym dwudniowym zawodom przyglądała się liczne zebrana publiczność.

Jeszcze o wystawie Christo Kutewa

(Ś) Jak już donosiliśmy, w Krakowie została otwarta dzięki staraniom dr. Stanisława Mazurkiewicza i prof. Tadeusza Korpala pośmiertna wystawa obrazów art.-malarza, Bułgara z pochodzenia, Christo B. Kutewa.

Wystawa poza charakterem artystycznym posiada doniosłe znaczenie słowianofilskie i świadczy, że w dziedzinie zbratania się narodów słowiańskich dokonywuje się pozytywna praca a więź kulturalna staje się coraz silniejsza.

Wystawa świadczy również, jak potężny urok wywiera na cudzoziemcach, a szczególniej na artystach, piękno ziemi polskiej.

Niezawodnie OKZZ zainteresuje się tą wystawą i umożliwi zwiedzenie jej poszczególnym fabrykom, warsztatom i placówkom pracy, wykorzystując obecny martwy sezon, kiedy młodzież szkolna znajduje się na wywczasach. Po wakacjach wystawa będzie odwiedzana gremialnie przez szkoły.

Wystawa, jak podawaliśmy, ma objechać Czechosłowację i Jugosławię; byłoby bardzo wskazanem, aby po drodze została zademonstrowana w czarnomorskiej Odrasie, która miałaby okazję podziwiać piękno Tatr polskich.

Gdyby zespoły pracownicze, zwiedzające wystawę w Krakowie, chciały pogłębić swą wiedzę o Bułgarii, to delegat Tow. Przyj. Polsko - Bułgarskiej, prof. Sabina Krasicka, która poznała Bułgarię, jest gotowa wygłosić cykl wykładów o tym słonecznym kraju. (Zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje wiceprezes Tow. Krum Petrow, tel. 255-85.)

Należy dodać, że prof. Krasicka za prace kulturalno - oświatowe w dziedzinie prasy, radia i filmu popularyzujących Bułgarię, została odznaczona przez pełnom. ministra bułgarskiego w Warszawie, dr Pawła Tagarowa, odznaką „Udarnika". Odznaczenie to jest wyrazem hołdu dla działaczki — przyjaciółki polskiej.

Co, gdzie i kiedy?

W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM SŁOWACKIEGO — godz. 20 — Balet Parnella — gościnny występ.

MIEJSKI STARY TEATR — godz. 19,30 — „Szklana menażeria" Wiliams'a Tennesse — gościnny występ zespołu Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi.

TEATR „SCALA" TUR — godz. 19 — „I co z takim robić" R. Niewiarowicza z Zaklicką i Wesołowskim.

TEATR „GROTESKA" (Jana 6) — godz. 19,30 — „Człowiek z budki" — komedia Cwojdzińskiego z Władysławem Walterem.

W KINACH

KINA OD DNIA 29-GO LIPCA

APOLLO I SZTUKA. Pięciu zuchów.
ŚWIT: Piosnka żagiew
WARSZAWA: Knock-out.
WANDA: Miłość na lekarstwo.
WOLNOŚĆ: A imię ich Milion.
UCIECHA: My z Kronsztadtu.
GDAŃSK: Wielki przełom

POCZĄTKI SEANSÓW: Sztuka — 15.30, 17.30 19.30: Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20.00; pozostałe kina — 16.00 18.00, 20.00

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO, ul. Garncarska 1 — godz. 17.00 i 18.30: „Łopuszna — ziemia nieznana" — „Paprocie" — „Skrzydlaci przyjaciele"

—o—

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 5 sierpnia br. Wolisz Marek — Rajska 12 — tel. 585-86.

ROZKŁAD DYŻURÓW NOCNYCH I ŚWIĄTECZNYCH W APTEKACH KRAKOWSKICH
od dnia 2 — 9. 8. 1947 roku

„Pod Białym Orłem" — Rynek Główny 45, mgra Marcisiewicza — Stradom 2,; „Pod Aniołem" — Dietla 76, „Pod Orłem" — Plac Zgody 18; „Pod Jagiellą" — Plac Matejki 2, „Warszawska" — 29 Listopada 17, im. Królowej Jadwigi — Karmelicka 9, „Pod Matką Boską" — Krowoderska 74, na Dębnikach — Madalińskiego mgr. Popiel — Zaufałowej w Prądnikach Małych — Wyspiańskiego 4.

Przegląd satyryczny

Odpowiedzi Redakcji

„Inicjatywa Prywatna" w Krakowie. Cham pisze się przez ch. W ortografii nie należy wykazywać inicjatywy prywatnej.

Z. M. w Krakowie. Sprawa kina leży mi również na sercu. Za pozdrowienia dziękujemy.

S. R. w Tarnowie. Nie jestem wrogiem piekarzy, tylko nieuczciwych.

Druk Drukarnia „Wiedza" Nr 5 w Chorzowie. K 30224

Kłopoty narzeczeńskie angielskiej księżniczki

Tajna Rada — Niemożliwy szwagier — Kupony na wyprawę

Zaręczyny księżniczki Elżbiety z por. Filipem Mounbatten wywołały szereg komplikacyj dynastyczno-ceremonialno-konstytucyjnych. **Nad ich rozwiązaniem biedzą się najtęższe głowy Tajnej Rady.**

A więc przede wszystkim zgoda Króla, ogłoszona w oficjalnej „Gazette" musi być wpisana do Ksiąg Tajnej Rady i przypieczętowana Wielką Pieczęcią Imperium. Następi to na uroczystym posiedzeniu Rady w pełnym składzie z udziałem dostojników duchowych i świeckich, oraz przywódców opozycji i delegatów dominiów.

Na podstawie „Ustawy o Małżeństwach Królewskich", uchwalonej za panowania Jerzego III, zgoda panującego jest konieczna. Jeżeli jednak osoba, o którą chodzi ukończyła 25 rok życia, a Parlament i Tajna Rada wyrażają zgodę na wybór, to może ona wstąpić w związki małżeńskie.

Zasadniczo osobie królewskiej przysługuje wolny wybór. Może poślubić każdego, byleby tylko nie rzymsko-katolika (!).

Wybraniec księżniczki Elżbiety jest prawosławnym. Zrzekł się praw do tronu greckiego i przybrał nazwisko matki: Mountbatten, alias Batteberg. W żyłach jego płynie dużo niemieckiej krwi i trzy jego siostry wyszły za mąż za Niemców. Jest to ciemny punkt, gdyż najmłodsza Zofia miała pecha i poślubiła ks Krzysztofa Heskiego, osobistego przyjaciela Himmlera, członka jego najbliższego sztabu, wysokiego gestapowca, który „dziwnym" trafem nie znalazł się na liście zbrodniarzy wojennych, mimo że na to porządnie zasłużył. **W Buckingham Palace mdleją na myśl, że księżniczka wraz ze swym małżonkiem mogliby przybyć do Londynu i złożyć gratulacje Fi-[illegible]**

By zatrzeć dość nieprzyjemne niemieckie parantele, Filip otrzyma niewątpliwie jakiś uczciwy czysto angielski tytuł książęcy-Yorku, albo Clarence, o ile parlament zgodzi się na to Gdy Elżbieta wstąpi na tron będzie mogła nadać mężowi tytuł „księcia-małżonka".

Ślub odbędzie się przypuszczalnie: raz według obrządku anglikańskiego, drugi raz według prawosławnego.

Ministerstwo Handlu przyznało księżniczce szereg dodatkowych kuponów na wyprawę. Zakupy na czarnym rynku byłyby nie do pomyślenia.

Wreszcie sprawy finansowe. Apanaże księżniczki do jej pełnoletności wynosiły 6.000 funtów rocznie, które otrzymywał zresztą Król, jako opiekun. Obecnie Elżbieta pobiera 15.000 funtów rocznie, z czego będzie musiała utrzymywać małżonka, jeżeli Parlament nie uchwali dla niego dodatkowej kwoty. **Na razie zgodnie z ceremoniałem Filip otrzymuje zwrot wszelkich wydatków poniesionych w towarzystwie księżniczki, gdyż nikt nie może płacić za osobę należącą do rodziny królewskiej.**

Nikt również nie może prosić pierwszy księżniczki do tańca Księżniczka wybiera pierwsza...

Ogłoszenia drobne

Sąd Grodzki w Krakowie dnia 28 lipca 1947 r. sygn. I 3 Zg 297/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Alojzego Singera, zamieszkałego w Krakowie, Dietla 15 wszczęto postępowanie o stwierdzenie [illegible]

1) Salomei z Zollmanów Singerowej, córki Izaka i Antoniny z domu Feilschuss, lat 32, zamieszkałej w Krakowie, Krakowska 12,
2) Ancty Singer, córki Józefa i Salomei z Zollmanów lat 4, zamieszk. w Krakowie, Krakowska 12.
3) Józefa Singera syna Emanuela i Heleny ze Stillerów lat 38, zamieszk. w Krakowie, Krakowska 12.

Wymienione ad 1) i 2) miały zostać wywiezione w czerwcu 1942 do Bełżca, gdzie miały zginąć, zaś wymieniony ad 3) w październiku 1942 gdzie zginął.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o wyżej wymienionych, **aby w terminie 1 miesiąca** doniosły o tym Sądowi.

Sędzia Grodzki
Dr Ojdukiewicz

(g-720)

Sąd Grodzki w Krakowie dnia 29 czerwca 1947 r. sygn. I 2 Zg 274/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Eljasza Klingera, zamieszkałego w Krakowie, Dietla 15 wszczęto postępowanie o stwierdzenie [illegible]

1) Ruchli false Róży Pflanzerowny, córki Dawida i Debory z Richtmanów Pflanzerów, lat 32, zamieszkałej w Krakowie, Krakowska [illegible]
2) Dawida Pflanzera, syna Dawida i Debory z Richtmanów, urodzonego 1903 r. zamieszkałego w Krakowie, Krakowska [illegible]
3) Józefa Pflanzera, syna Dawida i Debory z Richtmanów, urodz. w 1906 r. zamieszkałego w Krakowie, Krakowska 12.

którzy mieli zostać wywiezieni przez okupanta z Krakowa do Bełżca, w czerwcu 1942 r. i tam mieli zginąć.

Wzywa się wszystkie osoby które mogą udzielić wiadomości o wyżej wymienionych aby w terminie do 1 miesiąca doniosły o tem Sądowi.

Sędzia Grodzki:
Dr Ojdukiewicz

Sąd Grodzki w Krakowie dnia 29 c[illegible] sygn. I 2 Zg 275/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Eljasza Klingera, w Krakowie, Dietla 15 wszczęto postępowanie o stwierdzenie zgonu:

1) Simche Klinger, córki Izaka i Estery ze Stillów, urodzonej w 1880 r. zam. w Krakowie, Krakowska 12, która miała zostać wywieziona w czerwcu 1942 z Krakowa do Bełżca, gdzie miała zginąć.

Wzyw[illegible] udzielić wiadomości o wyżej wymienionej [illegible] w terminie do 1 miesiąca doniosły o tem Sądowi.

Dr Ojdukiewicz

(g-718)

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową PKP nr 345967 na nazwisko Durat Jan

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U. Chorzów, na nazwisko Sieradzki [illegible] (1646)

UNIEWAŻNIAM zgubione dowody osobiste [illegible] sko Danisz Alfred [illegible] Chorzów I, ul. Ligota Górnicza 34. 1645

UNIEWAŻNIAM skradzione wszystkie dokumenty [illegible] na nazwisko Wolińska Zofia, Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 22.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste oraz [illegible] tę rejestracyjną 911 [illegible] spożywczego, Kocerba Wł[illegible]sław, Szopienice. (3717)

UNIEWAŻNIAM legity[illegible] P.P.S. Nr. 23093 na nazwisko SIKORA Jan wysta[illegible] urodzony 17. V. 1900 [illegible] zamieszk. Bronowice-Wielkie, Ojcowska 82. (g-717)

WARZECHA Stanisław, mieszkaniec Olkusza unieważnia skradzioną legitymację P.P.S. (g-724)

[illegible]

TECHNO—RADIO przeprowadza naprawy radio-odbiorników, Gliwice, Plac Wolności Nr 9, tel. 43-40 (3576)

„ELEKTROPRACA" Gliwice G. Walów 11, tel. 26-13, wykonuje wszelkie instalacje siły i światła. (3573)

[illegible] SPRZ[illegible]

KUPUJEMY stale płacąc najwyższe ceny, motocykle, setki, maszyny do liczenia, pisania, aparaty fotograficzne, papiery, chemikalia oraz lampy radiowe i części. UWAGA: najwyższe ceny osiągniesz w firmie Elektro-Radio-Motor [illegible] ul. [illegible] tel. 45-6[illegible] (3574)

MEBLE pokoje kombinowane, sypialnie, tapczany, fotele, materace, ceny umiarkowane, Katowice, Młyńska 2. (3567)

SPRZEDAM samochód ciężarowy 3-tonnowy „Steyer" po kapitalnym remoncie, Gdańsk Wrzeszcz, Pawiowskiego [illegible] tel. 415-04, 17-20 (3[illegible])

WARSZAWSKA PRACOWNIA CZAPEK Sosnowiec, 1-go Maja 13, wykonuje po cenach przystępnych. (3560)

PRACOWNIA Instrumentów muzycznych naprawia wszelkie instrumenty. — Chorzów, Katowicka 38 (1496)

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę dnia 6 sierpnia 1947 r o godz. 10-tej będę sprzedawał w Chorzowie-Batory przy ul. Gnieźnieńskiej Nr 14 w podwórzu nast. 8 hali drzewa dębowe go około 20 metrów kubicznych — najwięcej dającemu za gotówkę.

w z. LECH
Komornik Sądu Grodzkiego
(PAP 3329) w Chorzowie rewir I.

[illegible]

ul. Basztowa 6

[illegible]

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót remontowo - budowlanych w lokalu sklepowym przy ul Grodzkiej 37. Oferty należy składać do dnia 16 sierpnia 1947 roku w podwójnych kopertach do sekretariatu Dyrekcji.

Na zewnętrznej kopercie umieścić należy adres, na wewnętrznej zalakowanej napis „Oferta na przebudowę sklepu przy ul. Grodzkiej 37"

Podkładki ofertowe i informacje otrzymać można w Dziale Oddziału Ogólnym Wojewódzkiego w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 sierpnia br. o godz. 12-tej Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej, częściową zmianę planów oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. kr. 726

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE „PERUN" BIURO SPRZEDAŻY GÓRNOŚLĄSKIE ZARZĄD PAŃSTWOWY

Dąbrówka Mała, ul. Oświęcimska 28, tel. 241-71—72 ogłasza

przetarg nieograniczony

na wybetonowanie 400 m kw podwórza na terenie Wytwórni Acetylenu w Dąbrówce Małej.

Podkładki ofertowe oraz wszelkie informacje tech niczne można otrzymać w dyrekcji zakładu.

Oferty winne być składane w nieprzejrzystych zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wybetonowanie podwórza" do dyrekcji wytwórni do dnia 9. 8. br. do godz. 12-tej, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty oferowanej, lub też unieważnienie przetargu bez podania powodu.

W ceny powyższe należy wkalkulować dostarczenie wszystkich potrzebnych materiałów i narzędzi za wyjątkiem cementu, który zostanie dostarczony przez tut. wytwórnię.